Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątnych.
Przedpł. kwartalna w miejscu 2 tal.
Na Pocztach krajowych 2 tal. 18 srg. 9 fen.
Wszelkie rękopisy do Dzien. Pozn. przysyłane nie zwracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 srg. 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 srg. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelma nr. 6.
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 280 Wtorek, 6 grudnia 1864. № 280

Poznań, 5 grudnia. Wystąpienie Prus najświeższe w sprawie księstw zaelbiańskich, a mianowicie sposób odzywania się prasy pruskiéj półurzędowéj o mniejszych państwach niemieckich, głębokie w południowych Niemczech sprawiły rozdrażnienie, a świadomość bezwładności w obec Prus i Austryi na wszelkie ewentualności odzywa się w wyrazach, których odcień najsłabszy nieda się tu powtórzyć. Jak sprawę tę pojmowano w Niemczech, poznać można z ustępu wiedeńskiéj N. Fr. Presse, która w ten sposób się odezwała: „Polityka niemiecka Austryi stoi przy zwrocie. Do alternaty stawionéj przez Prusy swemu sprzymierzeńcowi, przychodzi aut aut do państw średnich. Od wyboru Austryi zależy całe jéj stanowisko w Niemczech, przyszłość związku niemieckiego. Jeźli Austrya się zdecyduje za większością u związku, grozi konflikt z Prusami, jeźli się zdecyduje za Prusami, grozi niebezpieczeństwo, że państwa średnie będą szukały u Francyi opieki, któréj nie znalazły u Austryi. Ale dziś nie można już ścierpieć związku nadreńskiego. W takim razie sam lud powstałby przeciw takim usiłowaniom rządów, a dwa wielkie mocarstwa zaprowadziłyby w Niemczech porządek, coby je doprowadziło do konfliktu z Francyą. Jak widzimy, położenie dla Austryi jest groźne. Gwałtowność przeciwieństw czyni niepodobnemi neutralność lub rolę pośrednika. Gdyby Austrya chciała zostać neutralną, oddałaby związek w ręce Prus, które tego pragną".

Tymczasem tak daleko rzeczy jeszcze nie doszły. Powód chwilowego zatargu, pobyt saskich i hanowerskich wojsk w Holzacyi, niebawem się usunie, Austrya zaś umiała udziałem swoim w wyprawie duńskiéj i rokowaniach następnych zabespieczyć państwom drobnym niemieckim udział w załatwieniu sprawy sukcesyi. Mowa hr. Mensdorfa miana w sobotę w rejchsracie wiedeńskim i zapewnienie, że Austrya nie dla zabawy wzięła udział w wojnie duńskiéj, zaspokoiły zbyt trwożliwych.

— Między dokumentami o zniesieniu klasztorów rzymsko katolickich w Królestwie znajdują się następujące

Przepisy dodatkowe do najwyższego ukazu z dnia 27 października (8 listopada) 1864 r. o klasztorach rzymsko-katolickich w Królestwie Polskiém.

Rozdział I. O zasadach do oznaczenia, jakie klasztory podlegają zniesieniu lub zamknięciu.

§ 1. Przy oznaczeniu, według art. 1 ukazu o klasztorach rzymsko-katolickich, liczby osób stanu zakonnego, obecnie mających stałe zamieszkanie w każdym klasztorze, nie liczą się: nowicyusze i nowicyuszki i innych nazwań osoby, które żyją w klasztorach, lecz nie obowiązały się profesyą uroczystą zakonnych ślubów.

§ 2. Przy obliczeniu osób stanu zakonnego, należących do każdego klasztoru, na mocy istniejących przepisów, służyć mają za zasadę drukowane rubrycele, wydane przez zwierzchność dyecezyalną na rok 1864, lub też szczegółowe wykazy, w zamian tych rubrycel, przez tęż zwierzchność przedstawione właściwéj komisyi rządowéj. Do oznaczonéj w tych rubrycelach dla duchownych wykazach liczby zakonników przyłączają się te, niewymienione w onych, osoby, które uczyniły uroczystą profesyą ślubów zakonnych od 1 stycznia 1864 roku do dnia podpisania najwyższego ukazu o klasztorach, jeśli przy tém, względem tych osób dopełnione zostały przepisy, postanowione w dekrecie z dnia 6 (18) marca 1817 roku co do wstąpienia do stanu zakonnego. Osoby zaś, chociaż i wykazane we wspomnionych rubrycelach czyli wykazach duchownych, lecz którym przełożeni i przełożone klasztorów niewłaściwie dozwolili, wbrew art. 15 lub 17 rzeczonego dekretu, uczynić uroczystą profesyą ślubów zakonnych i którym obecnie nie spełniło się jeszcze lat trzydziestu, nie wchodzą w rachunek przy oznaczeniu, na prawnéj zasadzie liczby osób stanu zakonnego w klasztorze.

§ 3. Zakonnicy, nie wymienieni w rubrycelach lub wykazach klasztoru, nie wchodzą w rachunek.

§ 4. Chociaż wzmiankowane w §§ 2 i 3 osoby stanu zakonnego, przyjęte właściwie do tego stanu, nie wchodzą w rachunek przy oznaczeniu, na zasadzie wyżéj wzmiankowanéj, zakreślonéj cyfry zakonników lub zakonnic, wszelako tym osobom nie wzbrania się prowadzić nadal życie zakonne, we właściwych klasztorach, na ścisłéj zasadzie art. 6 ukazu najwyższego o klasztorach i § 13 niniejszych przepisów.

§ 5. Wszyscy zakonnicy, wykazani w wyżéj wspomnionych rubrycelach lub wykazach, jako należący do jakiegokolwiekbądź klasztoru, lecz wysłani z Królestwa za przestępstwa lub zostający pod sądem, tudzież zbiegli i w ogólności ci, co dobrowolnie opuścili klasztor, a także zmarli, wykluczają się z rachuby, uczynionéj na zasadzie poprzedzających paragrafów.

§ 6. Z mocy art. 2 ukazu najwyższego o klasztorach, podlegają zamknięciu klasztory, o których udowodniono:

a) że zgromadzenie klasztorne podmawiało ludzi do rokoszu lub przyjmowało od nich przysięgę na uczestnictwo w rokoszu, lub też rozgrzeszało ich z przyszłych zabójstw i tym podobnych zbrodni, popełnionych na korzyść rokoszu.

albo b) że chociaż oznaczone w ustępie *a* przestępstwa popełnione zostały tylko przez pojedyńcze osoby zgromadzenia klasztornego, jednakże przełożony i inni zakonnicy nie przedsięwzięli środków właściwych do zatamowania takowych występnych czynów i nie zawiadomili w swoim czasie o nich zwierzchności, dla postąpienia podług prawa;

albo c) że osoby stanu zakonnego weszły same do szeregów band zbrojnych, lecz o samowolném ich wydaleniu się z klasztoru ani przełożony ani pozostali zakonnicy, także nie oznajmili w swoim czasie właściwéj władzy;

albo d) że klasztor zbierał pieniądze lub różnego rodzaju jałmużnę, na wspieranie rokoszu.

albo e) że klasztor składał na korzyść tak zwanego rządu rewolucyjnego podatki lub jałmużny dla podtrzymania rokoszu;

albo f) że w klasztornym gmachu lub na klasztornéj ziemi odkryto zakopane z wiedzą zakonników broń, amunicyą lub też inne sprzęty wojenne, również ukryte narzędzia drukarskie lub też drukowane proklamacye pobudzające do buntu;

albo g) że w klasztornym gmachu lub majątku z wiedzą zakonników ukrywali się buntownicy i o tém nie dano znać władzy policyjnéj lub zwierzchnictwu wojskowemu.

§ 7. Zniesienie lub zamknięcie rzymsko-katolickich klasztorów w Królestwie, na ścisłéj zasadzie Najwyższego ukazu i niniejszych przepisów, wypełnia się po wskazaniu namiestnika w Królestwie, podług szczegółowego rejestru ułożonego przez osobną Najwyżéj ustanowioną komisyą. Prócz tego, gdyby z czasem okazało się, że i niektóre inne klasztory w Królestwie Polskiém powinny być zniesione lub zamknięte, z mocy tychże postanowień, w takim razie rzeczona komisya przedstawić ma o tém namiestnikowi do ostatecznego rozstrzygnięcia.

Rozdział II. O etatach klasztornych.

§ 8. Liczba klasztorów etatowych naznacza się na całe Królestwo Polskie: męzkich 25 i żeńskich 10.

§ 9. W rzeczonych 35 klasztorach naznacza się podług etatu następująca liczba osób stanu zakonnego:

a) zakonników 360, z których w klasztorze Paulinów w Częstochowie 24, a w innych męzkich klasztorach po 14; i

b) zakonnic 140, przeznaczonych w równéj ilości do każdego z 10 etatowych klasztorów żeńskich.

§ 10. Osobnéj komisyi o klasztorach, o któréj wspomniono w § 7, porucza się ułożenie: a) projektów o tém, które mianowicie z pozostałych klasztorów wejść mają na etat, i b) obliczenie ilości utrzymania etatowego, jakie tymże ma być wydawane przez skarb Królestwa, na uposażenie każdego klasztoru z dochodów majątków poklasztornych. Namiestnik w Królestwie przedstawi te projekta na Najwyższe zatwierdzenie, ze zdaniem komitetu urządzającego.

Rozdział III. O urządzeniu bytu osób stanu duchownego.

§ 11. Tym osobom stanu zakonnego, które zechcą wyjechać za granicę, naznacza się dożywotnie coroczna pensya, po sto pięćdziesiąt rubli srebrem na każdą osobę, rachując od dnia oświadczenia przez nie życzenia wyjechać za granicę. Pensya takowa będzie im wypłacana półrocznie, za pośrednictwem cesarskich rosyjskich misyi zagranicznych, póki osoby, otrzymując takową pensyę, nie będą brały żadnego udziału w nieprzyjaznych rosyjskiemu rządowi zamiarach.

§ 12. Koszta podróży do granicy Królestwa tych zakonników i zakonnic, którzy oświadczą życzenie udać się w obce kraje na stałe zamieszkanie, przyjmują się na rachunek skarbu. Prócz tego, każdéj z tych osób wydaje się bezpłatny paszport do wyjazdu, a na granicy one otrzymują jednorazowo, na dalszą podróż, wsparcie w kwocie dwudziestu pięciu rubli srebrem.

§ 13. Wszyscy pozostali zakonnicy i zakonnice zniesionych lub zamkniętych klasztorów, którzy uczynili uroczystą profesyą ślubów zakonnych (z wyłączeniem z liczby ich tych tylko, którzy, na zasadzie §§. 16, 17 i 19, będą zostawieni w urzędzie wikaryuszów i organistów przy kościołach poklasztornych), przeniesieni zostaną w granicach Królestwa Polskiego do innych klasztorów tegoż samego zakonu. Przy wyborze na ten cel klasztorów, zwraca się pilną uwagę na miejscowe ich położenie: na dogodność do pomieszczenia nowo przybyłych osób i na same środki do należytego ich utrzymania. Gdyby z jakichkolwiek bądź powodów okazało się zupełnie niemożebném przeniesienie zakonników ze zniesionych i zamkniętych klasztorów, do innych tego samego zakonu klasztorów, w takim razie dozwala się rozmieścić ich w klasztorach innych zakonów.

§ 14. Na utrzymanie w klasztorach każdego z zakonników i zakonnic, wzmiankowanych w poprzednim paragrafie 13, wydaje się ze skarbu corocznie po 40 rub. srebr. Z tego ogólnego prawidła nie wyłączają się i zakonnicy tak zwanych zakonów żebrzących.

§ 15. W razie uwolnienia kogokolwiek z zakonników lub zakonnic, wzmiankowanych w § 13, od życia klasztornego, te osoby nie utracają naznaczonego im corocznego na każdą osobę wsparcia w kwocie 40 rub. srebr., ustanowionego w § 14; prócz tego im wydaje się po 20 rub. srebr. na rok na najęcie mieszkania.

Rozdział IV. O kościołach, szkołach i majątkach klasztornych.

§ 16. Ażeby w kościołach, znajdujących się przy klasztorach, które podlegają zniesieniu lub zamknięciu, nie ustawało nabożeństwo, dopóki zwierzchność dyecezyalna przeznaczy do nich księży parafialnych z duchowieństwa świeckiego, pozostawia się w nich czasowo, dla odprawiania nabożeństwa po jednemu z zakonników, szczególnie tegoż samego zakonu, na prawach wikaryusza. Jeżeli do parafii należy więcéj jak 2000 mieszkańców wyznania rzymsko katolickiego, w takim razie do kościołów tych przeznacza się z zakonników tegoż zakonu jeszcze po jednym młodszym wikaryuszu na każde dwa tysiące mieszkańców; w żadnéj jednak parafii nie może się zostawać dla odprawiania nabożeństwa więcéj jak trzech zakonników.

§ 17. Kościoły, należące do takich klasztorów, podlegających zniesieniu lub zamknięciu, do których nie należały parafie, przypisują się jako filialne do tych kościołów, w parafii których znajdują się. Zresztą w zamiarach ulżenia duchowieństwu świeckiemu i zabezpieczenia stałego nabożeństwa, dla odprawiania onegoż pozostawiają się czasowo zakonnicy, z prawami wikaryuszów, także i w tych wszystkich z powyżéj wzmiankowanych nieparafialnych kościołów klasztornych, do których zwykli zgromadzać się na nabożeństwo mieszkańcy sąsiedni i przychodni.

§ 18. Zakonnikom pozostawionym na wyżéj oznaczonych zasadach, w obowiązku wikaryuszów, dozwala się zatrzymać i nosić odzież właściwego zakonu i zachowywać reguły swojego zakonu, o ile to da się pogodzić z obowiązkami wikaryuszów parafialnych. Każdemu z takowych zakonników naznacza się 150 rsr. rocznéj pensyi.

§ 18. Przy każdym z kościołów, wzmiankowanych w §§ 16 i 17, przeznacza się oprócz wikaryusza także i najemny organista. Wreszcie w razie niezbędnéj potrzeby, dla pełnienia obowiązków organisty może być czasowo zostawiony jeden z zakonników klasztoru, do którego kościół należał. Na utrzymanie organisty przeznacza się do 75 rsr. na rok, a w Warszawie może być naznaczone i więcéj, z upoważnienia zarządu spraw duchownych.

§ 20. Wikaryusze i organiści, pozostający przy kościołach klasztorów zniesionych lub zamkniętych, dostają mieszkanie w gmachu poklasztornym.

§ 21. Naczynia, ornaty i inne tym podobne przedmioty, do kościołów należące, pozostają w tychże i oddają się na zachowanie przeznaczonym do tych kościołów wikaryuszom lub miejscowym księżom parafialnym, porządkiem wskazanym w rozdziale V niniejszych przepisów.

§ 22. Zobowiązania połączone z funduszami klasztorów zniesionych lub zamkniętych, zachowują się przy kościołach tychże klasztorów i mają być dopełniane przez pozostawionych wikaryuszów albo przez te osoby z duchowieństwa świeckiego, które z czasem do takowych kościołów przeznaczone zostaną. Jeżeli zaś takowe zobowiązania funduszowe, z powodu ich rozmaitości, nie mogą być wypełniane przez rzeczone osoby, to razem z zakonnikami przenoszą się do tych klasztorów, w których utrzymanie tychże zakonników zabezpiecza się przez skarb, na rachunek owych funduszów. Rozporządzenia w tym względzie pozostawiają się bliższemu uznaniu zwierzchności dyecezyalnéj.

§ 23. Na wydatki na utrzymanie i wychowanie alumnów w seminaryach, znajdujących się przy kongregacyach księży Missyonarzy, o których była wzmianka w art. 12 najwyższego ukazu o klasztorach, wyznacza się z dochodów od majątków poklasztornych taka suma, iżby razem ze wsparciem, obecnie ze skarbu lub z funduszu duchownego wydawaném, na każdego etatowego alumna przypadało w ogólności po 185 rsr. na rok.

§ 24. Pensya nauczycielom szkół poklasztornych naznacza się po porozumieniu się zarządu spraw duchownych z komisyą rządową oświecenia publicznego. Niezawiśle od téj pensyi, każdemu nauczycielowi wyznacza się mieszkanie w gmachu poklasztornym i jeżeli można niemniéj jak jeden mórg gruntu na ogród; jeżeli zaś, z powodu miejscowych okoliczności, nie można tego uskutecznić, w takim razie zamiast ogrodu wyznacza się nauczycielowi stósowny dodatek do pieniężnéj rocznéj pensyi.

§ 25. Wszystkie wydatki na przedmioty, oznaczone w paragrafach 11, 12, 14, 15, 18, 19, 23 i 24 niniejszych przepisów, mają być pokryte z dochodów od majątków poklasztornych, obecnie w zawiadywanie skarbu przechodzących.

(Dalszy ciąg nastąpi)

NPan raczył udzielić pozwolenie noszenia nadanych im przez cesarza rosyjskiego orderów rosyjskich osobom następującym: ś. Anny trzeciéj klasy kapitanowi policyi Hermanowi, a ś. Stanisława trzeciéj klasy porucznikowi policyi Seyfriedowi, obudwom w Berlinie.

L. C. **Berlin,** 4 grudnia. *Sąd stanu. Proces przeciw Polakom.*

Mowa rzecznika Lenta w obronie obżałowanego Teodora Jackowskiego na onegdajszém posiedzeniu powiedziana, brzmi mniéj więcéj jak następuje:

Panowie! Dowód, któren oskarżenie winno poprowadzić w dwóch się rozpada kierunkach. Nasamprzód należy go poprowadzić w kierunku objektywnym, tj. że powstanie było także przeciw Prusom skierowane; powtóre zaś w subjektywnym, tj. należy udowodnić, że obżałowany Jackowski tendencyą tę znał i podzielał, lub gdyby wymagania § 34 dały się podzielić, że obżałowanemu przynajmniéj cele powstania były wiadome. W obydwóch kierunkach zdaniem mojém oskarżenie dowodu nie przeprowadziło, i dowód taki jest niemożebnym.

Co się tyczy naprzód przedmiotowéj istoty czynu, bynajmniéj naturalnie niemam zamiaru powtarzać raz jeszcze

wszystkiego co w ciągu rozpraw w najrozmaitszych odcieniach tu powiedziano. Przecież być może, iż słówko powiedziane tu przez tegoż samego prokuratora, który co dopiero uzasadniał wniosek przeciw Jackowskiemu, i który w sposób godny zapewne uznania wypowiedział otwarcie swe zdanie, mogłoby było doprowadzić do prawdy; prokurator mniemał bowiem, że przyznań poczynionych przez obżałowanego nie chciano ze względów lojalności rozdzielać, ale je wziąć w całości, lub całkiém porzucić. Z tego zaś stanowiska wychodząc, nic nie przemawia przeciw obżałowanemu. Przeciwnie wypływa z orzeczeń męża tego, którego samo oskarżenie mieni być najlepiéj poinformowanym w sprawach powstania, iż powstanie w Królestwie Polskiém nie było skierowane przeciw Prusom.

Nie chcę tu powtarzać wszystkiego, cokolwiek powiedziano już w téj kwestyi, sądzę przecież, że powinienem w dwóch kierunkach poczynić kilka uwag, które dotąd, jak mi się zdaje, po części nie poruszono jeszcze. Otóż co do pierwszego, chciałbym stanowczo wystąpić przeciw uwadze, którą p. naczelny prokurator tak często nam powtarzał. Ilekroć bowiem wykazywaliśmy, że we wszystkich odezwach i rozporządzeniach rządu narodowego i narodowego komitetu zawsze tylko jest mowa o walce przeciw Rosyi, p. naczelny prokurator za każdą razą nam odpowiadał, że to uczyniono tylko przez chytrość, że przecież w gruncie inaczéj myślano. W ten sposób znalazła naczelna prokuratorya w każdéj odezwie jakąś lukę. Posiadamy wprawdzie dwie czy trzy odezwy, które całkiém odpowiadają wymaganiom i orzekają to, co prokuratorya chce, aby było wypowiedziane, jeśliby intencye powstania były rzeczywiście takiemi, jakiemi były wedle przekonania i twierdzenia obrony. Przypominam tu nasamprzód odezwę rządu narodowego z dnia 7 lutego 1863 r., którą wedle zeznania p. Jackowskiego wydano bezpośrednio po wybuchu powstania. W odezwie téj jak najstanowczéj bowiem wypowiedziano, że celem powstania jest zerwanie na zawsze więzów moskiewskiéj niewoli. Należałoby sądzić, że tak stanowczo wypowiedzianego celu nie można w niczém nadwerężyć. Tymczasem naczelna prokuratorya zupełnie innego zdaje się być zdania, gdyż przytoczywszy ustęp powyższy rzeczonéj odezwy, dodaje: „To ostrożne, ostentacyjne podniesienie najbliższych szczegółowych zadań powstania obok ukrytego w ogólnikach o narodzie, ojczyznie i wolności celu ostatecznego powstania narodowego, jest cechą charakterystyczną, jak to już przy innéj wykazano okoliczności, większéj części dokumentów organizacyi rewolucyjnéj polskiéj w zaborze pruskim, która to cecha systematycznie wciąż się powtarza.“ To przecież, co naczelna prokuratorya w każdym innym razie, gdzie celu nie określono wyraźnie i stanowczo, wymaga, nie może, zaiste wypowiedziane być jaśniéj, jak w owym ustępie: cel polega jedynie w zerwaniu na zawsze więzów moskiewskiéj niewoli. Przecież niepodobna twierdzić o tym ustępie, że podnosi ostrożnie najbliższe szczegółowe zadanie powstania!

Na inném miejscu, gdzie powiedziano w odezwie wydziału wykonawczego z dnia 1 grudnia 1863: „Walka ma być prowadzona nadal tak jak dotąd wyłącznie przeciw Rosyi. Współudział Polaków w innych częściach naszéj rozdartéj ojczyzny, a zatém i nasz współudział w świętéj walce téj, pozostanie i nadal tylko pomocniczym;“ lub przy innym ustępie, który opiewa: „aby wszystkie nasze siły skoncentrować ku wzmocnieniu walki przeciw Rosyi...“ „postanowiono utworzyć wydział wykonawczy w pruskim zaborze;“ — dołącza prokuratorya na stronnicy 68 ogólnéj części oskarżenia następującą uwagę, dotyczącą rzeczonéj odezwy: „Przy téj ostatniéj, o ile wiadomo, metamorfozie poznańskiego komitetu, zachodzi już tak w nazwie władzy, jako téż w treści manifestu, wyrażnie wypowiedziana myśl połączenia państwowego zaboru pruskiego z resztą rewolucyjnego ciała dawniéj Polski i występuje na jaw tak wyraźnie cel, ograniczonego nasamprzód na samą Rosyą, powstania narodowego, iż charakter zbrodniczy całéj téj organizacyi, jak najoczywiściéj się przedstawia.“

Pojmowanie to prokuratoryi jest bezwątpienia niestósownem; polega ono prawie jedynie na jéj interpretacyi wyrażenia „zabór pruski,“ które przecież w rzeczy saméj nic innego nie oznacza, jak tylko te części dawnéj Polski, które obecnie poddane są berłu pruskiemu; bynajmniéj zaś nie może być w ten sposób tłomaczone, jakoby oznaczało, iż owa część już ma być uważaną jako nierozdzielna cząstka nowo odbudować się mającego Królestwa Polskiego.

Zwracam daléj waszą uwagę, Panowie, na odezwę rządu narodowego z dnia 7 lutego 1863, którą jak wiadomo zaraz po wybuchu powstania ogłoszono. Oddrukowano ją w akcie oskarżenia pod nr 4 zebranych dokumentów. W niéj powiedziano: „Rząd narodowy prowizoryczny powołał ludność w zaborze moskiewskim do powstania;“ daléj zaś wzywając cały naród do czynu, uważa za rzecz konieczną „bliżéj określić działanie Polaków w zaborach pruskim i austryackim.“ Następują wreszcie bliższe rozporządzenia, które wymagają pomocy przez nadsyłanie ochotników, broni i pieniędzy. W końcu przecież zalecono: iż „w zaborze pruskim i austryackim nie może i nie powinno wybuchnąć powstanie.“

Wreszcie odsyłam was Panowie, do tak zwanéj „instrukcyi dodatkowéj,“ dotyczącéj tworzenia oddziałów powstańczych, którą wydano w drugiéj połowie marca 1863, a która w akcie oskarżenia na 46 stronnicy się znajduje. W końcu jéj także jak najwyraźniéj powiedziano — mojém zdaniem stanowczéj i wyraźniéj wyrazić się nawet nie można: „Komitet centralny dla W. Ks. Poznańskiego przesyłając ci, obywatelu, jako komisarzowi cywilnemu, dołączoną w tym celu instrukcyą dodatkową, poleca ci jak najśpieszniejsze przeprowadzenie organizacyi, niezmiernie bowiem na tém zależy, aby część nasza nietylko chwilową, ale także w ciągu całego trwania walki przeciw Rosyi odpowiednią okolicznościom, godną i energiczną niosła braciom naszym pomoc.“ Otóż nie powiedziano tu, że tak długo należy wspierać walczących braci, dopóki nie będzie odzyskaném Królestwo Polskie w dawnych granicach, ale wyraźnie określono, iż „ część nasza ma wspierać braci w ciągu całego trwania walki „„przeciw Rosyi““ odpowiednio okolicznościom, godnie i energicznie.“ We wszystkich zatém odezwach i rozporządzeniach wręcz wypowiedziano, jakim jest cel powstania. Wypowiedziano zaś cel ten bez żadnéj ogródki, ściśle i jak najwyraźniéj wyłączając z powstania ziemie polskie berłu pruskiemu poddane. Wnoszę ztąd, że chociaż jedna z rzeczonych odezw powinnaby odpowiedzieć wymaganiom prokuratoryi, których powyżéj dotknąłem. Gdyż w istocie nie nie pojmuję, stawiając się w położenie ówczesnych organów rewolucyjnych, jaką należało obrać formę, aby się nie wystawić na napaść naczelnéj prokuratoryi; napaść, zdaniem mojém, najzupełniéj chybioną!

Sądzę, że jedna jeszcze w tym kierunku uwaga nie będzie wcale od rzeczy. Ponownie tutaj rozbierano znaczenie wyrazu „Królestwo — Korona.“ Otóż okazuje się z sprawozdania landrata Younga — z sprawozdania z dnia 28 lutego 1863 przytoczonego w aktach Sobskiego (?) że urzędnik ten, w którego lojalne tłomaczenie języka polskiego powątpiewać przecież nie można, wyraz „Królestwo“ w tém samém używa znaczeniu, w jakiém także obżałowani wyraz „Korona“ jako synonim z nazwą „Kongresowego Królestwa“ utrzymują. W sprawozdaniu tém powiedziano: „Przeciw resztce Polaków przytrzymanych w Grudziądzu, których liczba powiększy się w tych dniach przez drugi transport, który przesłać zamierzam, dotąd żadnéj niema poszlaki. Mimo to itd... wydanie ich do Polski jest chwilowo niemożebném, ponieważ władze graniczne „„w Królestwie““ przestały być czynne,..“ Landrat Young używa zatém wyrazu „Królestwo“ w tém samém znaczeniu jak i my wszyscy, tj. iż wyraz ten nie oznacza obecnie bynajmniéj całego dawnego Królestwa Polskiego, ale jedynie część Polski berłu rosyjskiemu poddaną. Landrat powiada daléj — a słowa jego tém większą dla nas mają wagę, ponieważ wykazują dobitnie różnicę pomiędzy znaczeniem „zabór rosyjski“ i „zabór pruski“ — : „Jeśli mamy przeszkodzić nadal,“ są to słowa landrata, „aby uwięzieni tu Polacy nie wzięli więcéj udziału w tamtejszém powstaniu lub w tutejszéj agitacyi, wtedy nic nie pozostaje, jak tylko przytrzymać ich w więzieniu aż do zupełnego upadku powstania, koszta zaś ztąd wynikłe likwidować rządowi cesarsko rosyjskiemu. W ten sposób postąpiono także, o ile mi wiadomo, w r. 1831. Zresztą kazamaty grudziąskie wybornie się na ten cel kwalifikują. Samo zaś przez się rozumie się, iż ci polscy emisaryusze i zbiegi, żadną miarą nie mogą rościć prawa do konstytucyjnych przywilejów zagwarantowanych Prusakom w prawach bezpieczeństwa i wolności osobistéj. Upraszam zatém waszą Eksc. itd... abyś raczył poczynić kroki u władz rosyjskich dotyczące zwrotu kosztów. P. prezes rejencyjny, który tu wczoraj był obecnym najzupełniéj się zgadza z moim projektem.“ Dodaję przecież, że p. naczelny prezes nie zgodził się na projekt p. landrata Younga.

Landrat ów charakteryzuje zatém ruch ówczesny w ten sposób:

w rosyjskim zaborze istnieje powstanie, w pruskim zaś zaborze tylko agitacya. — Panowie, sądzę, iż to jest bardzo trafny i charakterystyczny dodatek.

Do powyższych objaśnień uzupełniających to, co powiedziano tutaj o tendencyi kierowników ruchu i powstania samego, kilka jeszcze tylko dołączę uwag, dotyczących porównania obecnego powstania z ruchem w r. 1846. Pokilkakrotnie bowiem odezwano się w ciągu rozpraw obecnych, że w r. 1846 podobnie się działo, jak dzisiaj. Powiedziano między innemi: I wówczas, jakkolwiek powstanie skierowane było przeciw Prusom, uporczywie temu zapierano. Słowem z ówczesnéj istoty czynu i z ówczesnéj obrony obżałowanych chcą, jak się zdaje, wyprowadzać wnioski, co do obecnego procesu. Chęć ta przecież jest jak najniesprawiedliwszą. Przeciwieństwa i różnice pomiędzy ówczesném powstaniem a obecném, są równie wyraźne, jak dobitne co do treści. Znajdziecie je Panowie, wyrażone także w ówczesnym wyroku sądowym z dnia 2 września 1847 r. W nim bowiem powiedziano expressissimis verbis — i w tém właśnie główna leży różnica pomiędzy ówczesną a obecną skargą — że powstanie ówczesne nietylko miało być wspierane z granic pruskich przez dostarczanie ochotników, broni i przyrządów wojennych, ale że przeciwnie — plan operacyjny polegał na tém, aby bezpośrednio także w Poznańskiém, w mieście i twierdzy Poznaniu wybuchło powstanie, aby nasamprzód prowadzono walkę odporną przeciw wojskom pruskim, i aby ją z twierdzy poznańskiéj przeciągano tak długo przeciw Prusom, dopókiby powstanie w Królestwie Polskiém rozszerzywszy się dostatecznie nie dozwoliło i tam dotąd przenieść teatru wojny. Wyrok ówczesny, który tu mam przed sobą, opiewa bowiem na stronnicy 12: „Wedle powziętego jeneralnego planu operacyjnego miano w przeciągu tygodnia rzucić się z wszelkiemi siłami nagromadzonemi w ludziach i w broni, ze wszystkich ziem dawnéj Polski do Królestwa Kongresowego i tam w boju z armią rosyjską rozstrzygnąć los walki, powstrzymując nadciągające posiłki pruskie i austryackie korpusami pozostawionemi w rezerwie.“ — W inném miejscu np. na stronnicy 14 powiedziano: „Główny plan był pokrótce następujący: Korzystając z zamieszania i braku stanowczéj rezolucyi w rządach zaskoczonych niespodziewanym wybuchem powstania we wszystkich jednocześnie częściach dawnéj Polski, zdołają się powstańcy skoncentrować w oznaczonych miejscach zbornych. Takimi były a) w Poznańskiém: Buk, Pleszew i Rogowo; b) w Prusach: Chełmno, Toruń i Gąbin; c) dla Szląska itd.“ — Na stronnicy 18 wyłożony jest dalszy plan operacyjny: „Wreszcie — powiada wyrok — miała awangarda opanować twierdzę poznańską. W razie pomyślnego wykonania planu tego, miały być wydane dalsze rozporządzenia.“ — Na stronnicy 23 cytuje wyrok instrukcyą wydaną wówczas komisarzom wojennym, z któréj różnica pomiędzy zamiarami ówczesnemi a obecnemi jak najoczywiściéj wypływa. Otóż § 5 rzeczonéj instrukcyi opiewa: „Powstająca Polska dzieli się pod względem administracyjnym i jeograficznym na 5 namiestnictw, jako to: Prusy i W. Księstwo Poznańskie, obiedwie Galicye, Ruś, Litwę i Kongresówkę. Dla każdego namiestnictwa wyznaczy rząd namiestnika, jako pełnomocnika swego.

Koniec dedukcyi ówczesnego wyroku opiewa (na stronnicy 27): „Wedle powyższych planów operacyjnych tyle jest jasném, że główny atak miał być skierowany przeciw Rosyi, w W. Księstwie zaś Poznańskiém miano początkowo prowadzić tylko wojnę odporną, aby przeszkodzić połączeniu się wojsk pruskich z siłami rosyjskiemi. Natomiast dowodzą itd.“ Tu następują wywody prawne, iż z powyższych wyjaśnień należy wnioskować, że przedsięwzięcie było skierowane także przeciw Prusom. Bezpośrednio zaś przed wyjaśnieniem punktu prawnego, wyrok opiewa: „Dowiedziono zatém iż zamierzano oderwać od monarchii pruskiéj prowincye polskie, w celu połączenia ich z nowo odbudowaném państwem polskiém z formą rządów demokratyczną.“

Panowie! w naszym procesie nie ma ani śladu tego rodzaju faktów udowodnionych, lub wyjaśnień. Bądźcie przekonanymi, Panowie, że żaden zapewne z obecnie występujących tu obrońców, nie byłby zajmował miejsc tych, gdyby zachodziła jakakolwiek wątpliwość, czy przedsięwzięcie to skierowane było także przeciw Prusom.

Tu przechodzi szanowny obrońca do szczegółowéj sprawy obżałowanego Jackowskiego i żąda jego uwolnienia.

Chełmno 3 grudnia. Kreisblatt dzisiejszy zawiera między innemi obwieszczenie landrata powiatu chełmińskiego, wzywające urzędy gminne, aby od wszystkich wychodźców polskich zażądały zwrotu dotychczasowych kart pobytu i oddały takowe w biurze landrata najpóźniéj do 20 grudnia, celem prolongowania tychże na rok następny.

Wczoraj w piątek i dziś w sobotę mamy kilkastopni mrozu; na Wiśle idzie gęsta kra, przewóz pramem wstrzymany, łódką z wielką trudnością przewożą tylko pojedyńcze osoby, mniejsze paczki i listy. Poczty do Terespola odchodzą o pół godziny wcześniej jak zwykle.

Czytamy w Nadw. że partya fortszrytsmanów powiatu ełckiego uchwaliła na swém zebraniu 25 listopada wydawanie pisma popularnego w języku polskim, mającego pouczać Mazurów pruskich o stosunkach politycznych. Wydawnictwa podjął się jakiś drukarz królewiecki; pismo to ma kosztować kwartalnie 18 sgr. i będzie odpowiednie niemieckiemu Bürger und Bauernfreund.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 2 grudnia. Po zamknięciu wskazanych przez komisyą moskiewską, któréj skład znany jest czytelnikom naszym, klasztorów tutejszych, nakazano pozostałym jeszcze 4 klasztorom warszawskim wysłać deputacye do namiestnika, celem podziękowania mu za łaskę rządu, dozwalającą im nadal istnieć w Warszawie. Deputacye OO. Pijarów, Reformatów, Franciszkanów i Karmelitów trzewiczkowych udały się zatém do zamku, gdzie ich hr. Berg powitał przemową, w któréj dał im do poznania „iż NPan jest bardzo daleki od myśli prześladowania wiary katolickiéj“, że religia ta podobnie jak i inne wyznania zawsze tylko znajdować będzie obronę u rządu moskiewskiego, i że rząd ten zamierzał tylko przez gwałtowne zniesienie klasztorów „położyć tamę nadużyciom.“ Następnie wzywał jenerał Berg deputatów, aby starali się z kazalnic zaszczepić w ludzie miłość do cara, zapewniając ich, że w takim razie najzupełniéj mogą być pewni opieki ze strony rządu. Nie obyło się przecież na posłuchaniu owém bez przytyków, jakoby zakonnicy przekraczali reguły zakonne i bez odgrażań, że rząd rosyjski takowych usterek nie ścierpi. Jest to nowy oczywiście zamach na władzę duchowną, do któréj przestrzeganie i karanie rzekomych przestępstw reguły zakonnéj jedynie przynależy.

Dz. Warsz. zaprzecza jak najkategoryczniéj podanéj przez Bresl. Ztg wiadomości o zniesieniu w najbliższym czasie stanu wojennego w niektórych okręgach Królestwa i wymuszaniu adresu o wcielenie Kongresówki do imperyum rosyjskiego. Żyjemy w epoce zaprzeczań, a dementi urzędowe zwykło w naszych czasach ziszczenie się zaprzeczonéj oficyalnie wiadomości. Nie przywięzujemy zatém i do zaprzeczenia Dz. Warsz. zbyt wielkiéj wagi, tak jak nie wierzyliśmy bezwarunkowo w doniesienie korespondenta, zwykle dobrze poinformowanego. Dziś w Królestwie ze strony rządu rosyjskiego każdy zamach jest możebny. Być może, że sondowanie przedsięwzięte ze strony władz moskiewskich nie zupełnie w myśl powziętego zamiaru wypadło. Przypominamy tylko, że utrzymanie godności narodowéj przedewszystkiém jest obowiązkiem uciśnionych.

Organ urzędowy moskiewski, powtarzając w rozmaitych waryacyach temat o konieczności zniesienia w Królestwie Polskiém klasztorów rzymsko-katolickich, z odwoływaniem się na zdania dzienników tego rodzaju, jak Inwalida Rosyjski, Nordd. A. Ztg, Kreuz Ztg i Pos. Ztg, powstaje przeciw dziennikom niezależnym, a zwłaszcza przeciw Bresl. Ztg, która jak wiadomo kością w gardle stoi rządowi rosyjskiemu, i wreszcie wręcz oświadcza, że rząd „nie wątpi a nawet oczekuje“ ze strony Rzymu silnéj protestacyi z powodu nowego tego gwałtu, dokonanego na kościele katolickim.

Tenże organ, niezmordowany w rzucaniu tysiącznych najbrudniejszych potwarzy i oszczerstw na narodowość polską i zbierający z jak największą skrzętnością wszelkie ubliżające Polakom objawy, wychodzące niestety, raz po raz z ich własnego łona, jak np. elukubracye Głosu wolnego, dokumenta ogłaszane przez p. Ludwika Mierosławskiego itp. płody występnéj ambicyi lub niedowarzonego umysłu, — znów zaczyna zamieszczać pamflety osławionego majora żandarmów Rothkircha, który je obecnie już nie pod formą wspomnień z zeszłorocznego powstania, ale w wyjątkach z listów rzekomego powstańca, ku zadowolnieniu mistrza Pawliszczewa w jego dzienniku podaje.

— Czytamy w Gaz. War., iż niezadługo ma być otwarty trzeci teatr publiczny w Warszawie. Dyrekcya bowiem rządowa teatrów pragnąc przyjść w pomoc warszawskiemu Towarzystwu dobroczynności, które pozbawione niektórych dochodów, w nader przykrém obecnie znajduje się położeniu, mając przytém na względzie, iż młodzież uczęszczająca do szkoły dra-

matycznéj i śpiewu, winna zawczasu oswajać się z deskami scenicznemi, nabierać potrzebnéj w przyszłym zawodzie śmiałości, postanowiła zezwolić uczniom rzeczonym płci obojéj występowania na teatrzyku Dobroczynności, który przed kilkoma laty urządzony dla reprezentacyi amatorskich, posiada obok galeryi, miejsca stopniowo podniesione, dające możność dokładnego widzenia wszystkim obecnym w sali widowiska; daléj ma kilka już gotowych najpotrzebniejszych dekoracyi, kurtynę, przy scenie garderobkę, miejsce na orkiestrę przed sceną, słowem odpowiada pod każdym względem celowi na który ma być użyty. Dyrekcya teatrów zapewni tym sposobem źródło nowych i stałych dochodów Towarzystwu dobroczynności, młodzież swoję wprawi w grę przysposabiając ją na przyszłych artystów wielkiéj sceny, przyczém publiczność zyska miejsce nowe przyjemnéj rozrywki. Dodany przez dyrekcyą teatrów oddzielny reżyser kierować będzie młodzieżą. Grane będą komedye, krotochwile i operetki. Ceny miejsc mają być bardzo przystępne.

Dnia 26 z. m. zmarł w Wilnie w 81 roku życia, znakomity badacz dziejów starożytnéj Litwy, Teodor Narbutt, ojciec poległych w powstaniu zeszłorocznem dwóch dzielnych i walecznych dowódzców tego nazwiska.

— W pismach warszawskich znajdujemy następujące zawiadomienia:

Z mocy art. 279 lit. f. najwyżéj w dniu 8 (20) maja 1862 roku zatwierdzonéj ustawy o wychowaniu publicznem, szkoła główna ogłasza niniejszém konkurs na wakującą w wydziale matematyczno-fizycznym katedrę technologii, o którą ubiegający się powinni najdaléj do dnia 1 października 1865 r. przesłać na ręce rektora: 1) Rozprawę: „O fabrykacyi cukru z buraków pod względem technicznym, ze wskazaniem porównawczéj wartości metod w rozmaitych studyach przerobu obecnie używanych.“ 2) Rozumowany program wykładu. 3) Dowody kwalifikacyjne, jako to: świadectwo z odbytych studyów uniwersyteckich, dyplom na posiadany stopień naukowy, opis biegu życia i metrykę, bądź w oryginalnych dokumentach, bądź w urzędownie poświadczonych kopiach. 4) Dzieła i rozprawy swoje w rękopiśmie lub drukiem ogłoszone. Szkoła Główna, oceniwszy nadesłane prace naukowe i dokumenta kwalifikacyjne, zawezwie kandydatów powyżéj ustawionym warunkom najlepiéj odpowiadających, aby w obec Komitetu konkursowego odbyli trzy próbne prelekcye. Wybór kandydata i przyznanie mu godności profesora zwyczajnego, profesora nadzwyczajnego lub adjunkta, zależeć będzie od decyzyi rady ogólnéj szkoły głównéj. W szkole głównéj warszawskiéj pobierają płacę roczną: profesor zwyczajny rs. 1500, klasa urzędu VI; profesor nadzwyczajny rs. 1000, klasa urzędu VII; adjunkt rs. 700, klasa urzędu VIII.

Drugie ogłoszenie opiewa: Z mocy art. 328 i następnych ustawy o wychowaniu publiczném, szkoła główna ogłasza, iż studenci jéj bez różnicy wydziału i kursu, dla otrzymania nagrody w medalach złotych lub srebrnych albo téż pochwały piśmiennéj, winni wypracować rozprawy na temata następujące: z wydziału nauk lekarskich: Wpływ kofeiny i theiny (respective kawy i herbaty) na cyrkulacyą, sprawdzony doświadczeniami własnemi. Z wydziału nauk matematycznych: Wykład praw ściągających się do liczby odmiennych wartości, jakie funkcya w ogóle a w szczególności funkcya wymierna i całkowita może przybierać w skutku przemian liter do niéj wchodzących. Rozprawy winny być złożone najdaléj w dniu 1 października 1865 r., na ręce rektora.

Wilno, 27 listopada. Wileński Wiestnik donosi, iż w powiecie Newelskim nawrócono na prawosławie 210 osób.

Tenże Wiestnik opisuje uroczystość poświęcenia w Trokach domu przeznaczonego na pierwszą moskiewską szkółkę ludową w tym powiecie; ma to być budynek w czysto moskiewskim guście, pstry i czerwony, jak przystało, zbudowany według planu naczelnika wojennego. Lud okoliczny jest katolicki, przewodniczący zatém uroczystości urzędnik widział się nawet zmuszonym przekładać zwołanemu ludowi, że szkółki nie są wymierzone przeciw jego wyznaniu, a przecież pop schimatycki poświęcał budynek. Korespondent Wiestnika zrobił zaś uwagę, iż we włościanach przypatrujących się nieznanemu obrzędowi widocznym był pociąg do prawosławia. Zapewne więc wkrótce usłyszymy o nowém „nawróceniu się“ w powiecie trockim.

ROSYA.

Petersburg, 1 grudnia. Gotują tu ustawę drukową, mięszaninę systemu francuskiego ostrzeżeń z dawną cenzurą. Dzienniki będą miały do wyboru, któréj procedurze pragną podlegać. Z dwojga złego niewiedzieć które wybrać, publicystom rosyjskim cenzura widzi się wygodniejszą i mniéj ryzykowną.

— Z miasta Kurgan piszą do St. Pietiersburgskija Wiedomosti, że przysłano tam trzech osobnych urzędników jedynie w celu wyjaśnienia przyczyny pożarów, które tak grasowały w tém mieście. Przed tém jeszcze policya napadła na ślad kilku łotrów, którzy w celu zrabowania pewnego wygnańca ze znakomitéj rodziny D., namawiali jego służbę do podpalenia. Według słów korespondenta, szczególniéj obywatele miasta Kurgan okazują zamęt najprostszych pojęć prawnych przy śledztwie w sprawie pożarowéj, z którą każdy prawie w jakimkolwiek stoi związku; powtórzenie parę przytoczonych wypadków, nieźle może charakteryzować odwrotną stronę owego sprytu rosyjskiego, który tak wynoszą mirowi pośrednicy Moskale na Litwie i Rusi. Pytają któregoś kupca: „Czy nic nie masz przeciwko wysłuchaniu tego oto człowieka jako świadka?“ — „Przeciwnie, gdyż niedostawszy odemnie w zaprzeszłym roku towaru na kredyt, mógłby się teraz pomścić.“ — Pytają innego, czy się zgadza na wysłuchanie jako świadka swego współobywatela, kupca także — „Nie“ — „A dla czego?“ — „Ależ on bywa w błahorodnych (wyższych) towarzystwach.“ — „To nie racya“ powiada urzędnik. — „Prócz tego — dodaje pytany — zeszłego roku podkupiłem mu wóz owsa na rynku, może się gniewa.“

AUSTRYA.

Kraków, 2 grudnia. P. Władysław Bentkowski, poseł wielkopolski na sejm w Berlinie, odsiedziawszy tu karę jednego roku więzienia, za udział w powstaniu Królestwa Polskiego, odesłany wczoraj został za granicę, podobno do Saksonii.

Wczoraj rozpoczął odsiadywać trzechmiesięczny areszt p. Stanisław Koźmian, współpracownik Czasu, skazany w procesie drukowym.

Wiedeń, 3 grudnia. Na dzisiejszém posiedzeniu izby poselskiéj przyjęto ustęp 13 projektu do adresu: „Izba oczekuje od rządu WCMości należnego od tegoż w myśl konstytucyi wyjaśnienia powodów, które uczyniły niezbędném zaprowadzenie i częściowe trwanie owych środków wyjątkowych jak niemniéj skutków które tą drogą osiągnięto.“ Minister policyi poprzednio szczegółowo wykładał rzekome powody i skutki i oświadczył że teraz niczego zmienić nie można w stanie oblężenia Galicyi, a p. Szmerling i minister Lasser twierdzili, że § 13 konstytucyi nie wkłada na rząd obowiązku tłómaczyć się w tym względzie.

Na posiedzeniu czwartkowém podczas obrad nad adresem pierwszy raz z powodu Wenecyi, Galicyi i Węgier zabrał głos p. minister stanu. Minister pyta, czy podobną było rzeczą myśleć w obecnym czasie o zwołaniu reprezentacyi kraju weneckiego. O Galicyi przyrzekał minister później mówić. Ale śpieszne zwołanie sejmu galicyjskiego uważał minister za nieodpowiednie położeniu rzeczy. Położenie to odnosił minister nie do politycznych lecz do formalnych okoliczności, albowiem teraz, jak powiada, jest zebraną rada państwa pełna, takowa jakiś czas potrwa, potém przyjdzie koléj na radę szczuplejszą, a zatém co najśpieszniéj, nadejdzie jesień, zanimby sejmy mogły być zwołane. Dziś przeto niepodobna wyrazić się o przedmiocie, mogącym dopiero za rok nastąpić.

Pierwszy raz zabrał téż głos w rozprawach nad adresem nowy poseł tyrolski ksiądz Grenter, a lubo izba przerywała mu śmiechem, a dzienniki czynią z jego powodu uwagi pełne sarkazmów, wszelako w mowie jego niby ministeryalnéj było wiele prawdy, a jędrność jéj niepospolicie wznosiła się nad ostruganą oględność opozycyi „obłaskawionéj“ — jak nazwał przed laty któryś z berlińskich mówców parlamentarnych taką opozycyą, jakiéj każde ministeryum pewne zwycięstwa potrzebuje na to tylko, aby na ciemném jéj tle polityka jego odbić się tém świetniéj mogła. Ksiądz Grenter w konkluzyi swojéj uczynił poprawkę zakwestyonowanego przezeń ustępu, téj treści: „Izba ubolewa nad przyczynami tamującemi rozwój konstytucyjny.“ Poprawka ta upadła, nie znalazłszy skutecznego w izbie poparcia.

Rząd pruski zadowolony być może z zachowania się Austryi w sprawie Księstw. Wniosek obu mocarstw niemieckich w bundestagu aby odwołać wojska związkowe i komisarzy związkowych ma być odpowiedzią na wniosek saski, który domagał się instrukcyi, jak sobie ma daléj postąpić. Hanower nie czekając co bundestag uchwali, cofa się, a Saksonia cofnie się również, byle jéj honor był zasłonięty.

W Weneckiém znów zniesiono sądy doraźne wojenne, które w obwodach północnych zaprowadzono tamże po zjawieniu się oddziałów ochotniczych. Jenerał major Krismanicz proklamacyą wydaną z Maniago, dnia 29 listopada, uwiadamia o tém mieszkańców, nadmieniając, iż większa część osób, które do tych oddziałów należały, stawiła się dobrowolnie przed władze austryackie. Bądź co bądź, tyle pewna, że ruch się nie wzmógł, lecz ma się ku końcowi. Austryacy podają swe straty przy utarczkach w Aviano i na górze Raut na 2 poległych, 7 rannych, a podczas patrolowania uciążliwego po urwiskach z dwa razy tyle strat ponieśli. W więzieniach Palmanova ma się znajdować z jakie 200 osób mających się stawić przed sąd wyjątkowy. Główni dowódzcy Tolazzi, Asquini i Cella podobno mieli się schronić, jak się zdaje przerżnęli się do Illyryi i tam siedli na łodzie. Ale przeto jeszcze ruch niejest zupełnie stłumiony: między innemi dnia 24 listopada Austryacy na granicy pod Moglia di Gonzaga zabrali wóz z sianem idący z Reggiolo pod eskortą 5 osób, a w sianie znaleźli 150 karabinów, 46 bluz i amunicyą.

FRANCYA.

± **Paryż**, 30 listopada. Wiadomość o przybyciu cara nieobudza tu wielkiego rozciekawienia, przemaga je bowiem poczucie wstydu narodowego, który bez względu na wszystkie deklamacye o gościnności, w masach przemaga. Ten wstyd narodowy jest jedném z najpotężniejszych uczuć ludu francuskiego i nie masz nic niebezpieczniejszego, jak igrać z nim niebacznie; tém bardziéj w chwili obecnéj gdy są inne powody niezadowolenia i gdy partye wręcz sobie przeciwne pragną korzystać z każdéj chwili, która nadarza sposobność zachwiania status quo.

Stowarzyszenia rzemieślnicze coraz poważniejszą przybierają postać, zapewne do dziś dnia czynność ich ogranicza się zregulowaniem cząstkowém stosunku pracy do kapitału, ale tém nie mniéj formuje się pewne ciało zorganizowane, które im bardziéj wzrasta, tém większą ma siłę, wzrastającą w miarę powodzenia. Dziś wyrobiło ono zmniejszenie godzin pracy. Stowarzyszenia wytworzyły kapitały wspólne dające możność zapewnienia pracy niezależnéj.

Stosunek kapitału do pracy obecny nie jest zupełnie zadawalniającym, i wiele przedstawia do życzenia. Dodajmy do tego rozmamiętnienie, skutek konieczny każdego działania korporacyjnego, a łatwo wywnioskować będziemy mogli, że to nie koniec. Dotychczas właściciele zakładów i kapitaliści trzymali się polityki rozumnéj, uprzedzając wymagania ustępstw lub chętnie się do uczynienia zadość słusznym żądaniom przychylając; rząd nie starał się pośredniczyć, ażeby bardziéj nierozdrażniać stron obu; gdy jednak obecnie rozwija się to coraz na większą skalę, władze administracyjne ze względu na sympatye osobiste, które bardziéj ku stronie kapitalistów ciągną, zaczynają drogami policyjnemi stawiać zawody stowarzyszeniom, i przez to nietylko prądu nie powstrzymują, ale mogą zmienić jego charakter, i bez względu na rady dzienników koalicye rzemieślnicze mogą od razu przyjąć charakter polityczny.

Drugim prądem niebezpiecznym dla rządu francuskiego, była propaganda partyi klerykalnéj, tém bardziéj się wzmagająca, iż się przekonano, że śmiałém postawieniem się potrafiła zmusić rząd do ustępstw, do tłomaczeń się upokarzających. Czémże są owe nieszczęśliwe noty p. Drouyn de Lhuys jeśli nie umizgiem niezręcznym do partyi klerykalnéj we Francyi? Rząd się skompromitował, a propaganda nieustała, partya ta bowiem nie ustępstw i układów, ale ustąpienia lub posłuszeństwa niewolniczego wymaga i żadnemi koncesyami załagodzić jéj niepodobna. Obecnie przeciw propagandzie téj urzędowa partya stara się wynaleść widmo gallikanizmu. W tym celu ojciec Hyacinthe otrzymał wezwanie do kazania w kościele Nôtre Dame i już swą misyą rozkrzewiania gallikańskiego kościoła rozpoczął; a dziennik cesarski Pays ma za kilka dni rozpocząć cały szereg artykułów, rozwijających zasady gallikanizmu i jego obronę.

Chodziła i chodzi pogłoska o utworzeniu nowego ministeryum, którego prezesem ma być p. Rouher. P. Lavalette miał objąć tekę spraw wewnętrznych, a p. Drouyn de Lhuys zagranicznych. Pogłoską ta chociażby i prawdziwą była, żadnego wpływu na politykę gabinetu francuskiego wywrzeć nie może, gdyż tu nic nie zależy od ministeryum, ale od cesarza. Zmiana ministrów we Francyi, to zmiana osób nie zaś zasad polityki; trzeba raz wyrobić w sobie to przeświadczenie, że minister francuski jest li tylko urzędnikiem, nie zaś osobą polityczną.

P. Boudet dziś udał się do Compiègne i miał powieść do zatwierdzenia projekt zniesienia biura prasowego przy ministeryum spraw wewnętrznych.

Dziennik Journal des villes et des campagnes rozpoczął już czynną propagandę klerykalną i walkę z gallikanizmem.

± **Paryż**, 1 grudnia P. Duruy, minister oświecenia, nie ustaje w swéj działalności; widocznie pragnie on podciągnąć cały systemat wychowania pod kontrolą uniwersytetu, a bez względu na to, że rozmaite środki przez niego podawane krępują na pozór usiłowania prywatne, przecież kto zna warunki wychowania publicznego we Francyi, które oprócz szkół specyalnych wyższych i niższych, na niskim w porównaniu z innemi narodami stoi stopniu, kto przypatrzył się, jakie walki musi staczać wychowanie, aby się wyłamać z pod opieki klerykalnéj, ten odda słuszność powolnie wprowadzanéj reformie przez p. Duruy i łatwo ocenić potrafi, jak wielką nieraz musi spotykać opozycyą nawet w gronie kolegów swoich w radzie ministrów.

Zaledwie kilka tygodni temu, projekt przezeń przedstawiony o wychowaniu przymusowém niesłychane wywołał niezadowolenie, krzyczano, że się przez to gwałt zadaje wolności osobistéj, że rząd niema prawa wtrącać się w stosunki domowe, i projekt został zawieszonym na czas pewien. A jednak doświadczenie przekonywa, że kraje, w których systemat ten wprowadzono w życie, cieszą się zjawiskiem, iż oświecenie przeszło do klas najniższych społeczeństwa, gdy tymczasem o Francyi tego powiedzieć nie można, mianowicie skoro ludność wiejską zechcemy mieć na względzie. W tych dniach Monitor ogłosił dekret cesarski wprowadzający pewne modyfikacyi w egzaminach na bakalaureat. Zmiany te zależą na zniesieniu programatów, ciągnieniu pytań na losy i skasowaniu instytucyi egzaminatorów. Pytania dowolnie przez profesorów zadawane mają się ograniczać do zakresu wykładanych przedmiotów w dwóch klasach retoryki i filozofii. Powody przytoczone w raporcie ministra, dekretpoprzedzającym, są zniewalające i mają wszelkie pozory zasad postępowych. Nie wiadomo co pokaże praktyka.

Senat włoski przychylnym jest konwencyi i prawo o przeniesieniu stolicy przejdzie znakomitą większością. Opozycya zaledwie 30 głosów zebrać mogła. Obecnie na porządku dziennym jest projekt do prawa o dobrach duchownych, który spotyka w biurach komisyi dość wielką opozycyą. Prawo to ma chociaż pośredni związek z konwencyą, gdyż ma ono na celu zmianę zupełną stosunku obecnego rządu do kościoła. Większość jest za zniesieniem klasztorów i zamianą nieruchomości do duchowieństwa należących na renty. Lecz projekt Pisanelli zachowuje całkowity dochód dla duchowieństwa, podczas gdy projekt ministeryalny ma głównie na celu pensyonować duchownych, a dochody doliczyć do stałych dochodów państwa. Ostatni ten projekt ma doniosłość polityczną daleko większéj wagi niż by się na pozór zdawało. Duchowieństwo z kas państwa opłacane przestaje być korporacyą, państwem w państwie, a przechodzi na stanowisko urzędników zwyczajnych. W tém jest główna przyczyna niechęci w partyi przychylnéj dążeniom klerykalnym. Uważają oni ten krok za gwałtowny, mogący wywołać niezadowolenie, którego przy obecnym stanie natężonych stosunków o ile możności wystrzegać się należy. Taka zależność duchowieństwa od rządu grozi w pewnych stosunkach niebezpieczeństwem niezmiernie groźnem a rządom despotycznym dać może w ręce środek najzgubniejszy dla społeczeństwa. Do biura komisyi izbowéj należą znjznakomitsi posłowie, a między innemi p. Ricasoli.

Jakeśmy to donosili, mityng miał się zebrać w Medyolanie na rzecz powstańców furlańskich, pod prezydencyą deputowanego Boni. Minister spraw wewnętrznych przesłał do prefekta rozkaz powstrzymania go lub przeszkodzenia. Prefekt zajął wojskiem teatr, w którym miał się mityng zebrać, a gdy p. Boni przybył na czele swego stronnictwa, komisarz wystąpił, doręczył mu rozkaz rozejścia się i kazał uderzyć w bębny, podług przepisów prawa. P. Boni zaprotestował i wraz ze swemi towarzyszami udał się do biura Unità italiana, ażeby tam protestacyą swą wydrukować. Numer dziennika przecież zabrano.

Ojciec Hyacinthe, o którego mowach wspominaliśmy już w listach naszych, wywołał wielkie oburzenie w wyższych sferach partyi ultramontanów. Główną treścią jego pierwszych kazań była walka kościoła z herezyą, w któréj pomijał jakby umyślnie wszystkie punkta dotyczące władzy doczesnéj, to już zniechęciło wielu ultra, miano mu bowiem za złe, że nie umiał korzystać z okoliczności, by użyć wymowy swéj na poparcie kwestyi, dzisiaj dla partyi klerykalnéj najważniejszéj. W ostatniéj mowie stanowczo oburzył stronnictwo podniesieniem znaczenia rewolucyi w historyi rozwoju kościoła, mianowicie wyrazy: „Si 1789 n'existait pas, il faudrait l'inventer," spadły jak grom na słuchaczy, którzy nie byli przyzwyczajeni do przemówień podobnych rozlegających się z kazalnicy kościoła katedralnego w Paryżu.

W Barcelonie więk za część wyborców usunęła się od wyborów. Na 7000 wyborców zaledwie tysiąc wotowało. W ogóle całe wybory hiszpańskie noszą na sobie ten charakter. Ciekawa rzecz, jak ministeryum Narvaeza wypłynie z tego odmętu.

Monitor dzisiejszy ogłosił korespondencyą z Meksyku, jako odpowiedź na artykuł Timesa. Odpowiedź ta być bardzo może nie widziała nigdy meksykańskiego nieba, lecz zato z nieporównaną stanowczością opisuje porażki Juareza i cały dobrobyt, jakiego używa teraz Meksyk. Finanse podług téj korespondencyi kwitnąć zaczynają, drogi są bezpieczne, komunikacye pewne itp. Papier cierpliwy, czytelnicy wyrozumiali. Dla czegóż sobie nie pozwolić!

± **Paryż**, 2 grudnia. Monitor dzisiejszy ogłosił raport ministra oświecenia z powodu zmian jakie zamierza wprowadzić w systemacie wykładu języków żyjących w liceach. Szanowny minister ma głównie na celu podniesienie ważności tych przedmiotów, przez wprowadzenie ich do konkursu generalnego w Paryżu i konkursów akademicznych departamentowych, a przedewszystkiém zwracając uwagę na polepszenie bytu profesorów, którzy we Francyi gorzéj niż w innych krajach byli uposażeni. Dla osiągnięcia ostatniego celu P. Duruy pragnie rozdzielić profesorów wykładających języki żyjące na dwie kategorye, na wzór tego jak to miało miejsce z profesorami języków starożytnych.

Dekret cesarski nie zawiera szczegółów konkursu téj agregacyi, lecz zatwierdza główne zasady projektu; rzecz widoczna że P. Duruy systematycznie pragnie zreformować dotychczasową dążność wychowania publicznego, a nie wpychając go na ścieżki wyłącznego specyalizmu, podnieść humaniora i postawić je na stanowisku, odpowiedniém wymaganiom chwili obecnéj.

Z Włoch otrzymujemy pocieszające wiadomości o duchu ofiary, który przeniknął wszystkie gminy, które za przykładem miasta Brescia śpieszą zawiadomić rząd o swéj gotowości w niesieniu podatku anticipative. Włochy zrozumiały ważność chwili, ważność tego przełomu politycznego, który otwiera wrota do nowéj fazy ruchu narodowego i rozwoju polityki na zdrowych zasadach opartéj. Wyrazy barona Ricasoli, „Szanuję konwencyą za to czego ona nie mówi", bezwątpienia musiały być przez większość Włoch przyjęte za hasło postępowania. Bez względu na niewłaściwość projektów finansowych nowego ministra, mogących tylko stanem wojny być usprawiedliwionemi, Włochy odpowiedziały: jesteśmy w stanie pokoju, ale środek ten przyjmujemy, żeby nie było zapóźno do niego się odwoływać gdy nas wojna zaskoczy. Z resztą zanim kraj nie zdobył swéj niepodległości dla wszystkich swych prowincyi, nie masz dla niego stałego pokoju. Stan przygotowywania się do wojny jest jego stanem naturalnym, trzeba żeby naród umiał z godnością znosić konsekwencye swego położenia, zanim go usunąć nie przyjdzie chwila. Wiara w sumienie narodowe, poszepnęła ten projekt ministerstwu, i ta wiara ich nie zawiodła. Włochy głosem kilkudziesięciu już gmin na to wezwanie odpowiedziały.

Jeżeli porównamy tę gotowość Włochów z całym szeregiem zabiegów przy zbieraniu świętopietrza, będziemy mieli jeden dowód więcéj, jakiém jest życzenie ludu i w którą stronę przechylają się sympatye jego. W Turynie ogólna ciekawość przeniosła się z izb do senatu, gdzie się rozpoczęła dyskusya nad prawem o przeniesieniu stolicy. Sala zwykle tak spokojna, pałacu Madame, w któréj senat prowadzi swe obrady, przedstawia widok niezwykłego ożywienia i ruchu. Wszystkie ławki senatorów są zajęte, wszyscy ministrowie obecni są na posiedzeniach, oprócz kanclerza, którego interpelacya p. Sineo w izbach zatrzymała. Trybuny są dosłownie przepełnione, nie wyłączając trybuny dziennikarzy, w któréj wielu ciekawych znalazło gościnność. Rozprawy się rozpoczęły od drobnéj utarczki, kilku senatorów jak pp. Pareto, Ricci, Farina wymagają złożenia dokumentów, a przedewszystkiém naciskają na przedstawienie odpowiedzi, jaką Francya musiała udzielić na notę z dnia 7 listopada. P. Lanza zaręcza, że wszystkie dokumenta są przedstawione i że co do pojmowania doniosłości konwencyi, żadne niezachodzi między dwoma gabinetami nieporozumienie. P. Giotto-Pintor pierwszy mówił przeciwko prawu, szukając poparcia dla siebie w pełnych dowcipu paradoksach, w mowie pełnéj oryginalności tak co do formy jak i co do treści. Jest to postać parlamentarna przypominająca poniekąd rolę, jaką przyjął na siebie p. de Boissy w senacie francuskim: zachodzi pewne pokrewieństwo poglądów politycznych, senator niezgadza się przenieść stolicy do Rzymu a jednak tak niehamując mowy napadał na duchowieństwo, iż na żądanie jednego z senatorów, marszałek musiał przywołać go do porządku. Proszę tu teraz pogodzić założenie z dowodzeniem. Następnie przemawiał p. Mammiani za prawem, a mowa byłego ministra papieskiego w r. 1848 i przeciwnika władzy doczesnéj, ogromne zrobiła w senacie wrażenie.

ANGLIA.

NO. **Londyn**, 28 listopada. W życiu ludzkiém są pewne chwile moralnego uśpienia, ciszy, w których najmniejsze wrażenia zewnętrzne wstrząsają cały organizm ciała i roztaczają szerokie koła myśli, jak kamień rzucony do spokojnéj głębi jeziora. Te same zjawiska spotykamy w naturze i w życiu narodów. Zbyt często najwznioślejsze wyrazy myśli, najgłębsze idee, twórcze pomysły objawione powszechności, przechodzą bez wrażeń, echa i śladów; zbyt często najgłupszy wymysł, piosenka, dowcipne słówko, wstrząsa galwanicznie miliony ludzi, wywoływa zapał, staje się narodowém. Czemu to przypisać, jeśli nie pewnemu usposobieniu ludu, pewnéj zaciszy w społeczeństwie? Byliśmy niedawno świadkami podobnego zjawiska, w kraju cywilizowanym Zachodniéj Europy, w którym pomimo niezgasłych tonów potężnéj Marsylianki, krzyczano przez cały miesiąc hé Lambert! Okrzyk ten głupi, zrodzony jak nietoperz w pustéj głowie, dla jednych stał się politycznem hasłem, dla drugich błazeństwem, dla rządu gratką bawienia publiczności przez czas niejaki. Zwracamy uwagę na podobne objawy w społeczeństwie, gdyż one mogą nam najdokładniéj przedstawić obecny stan ludów. Smutny zaiste obraz wielkiego ludu, który na grobach bohaterskich zastępów, w obec tryumfów reakcyi i powszechnego smutku wykrzykuje hé Lambert. A jednakże taki jest obraz dzisiejszéj Francyi. Kto swojemi stopy przeszedł ten cudowny kraj zamieszkały przez potomków onych Gallów, przed któremi niegdyś drżał Stary Rzym i Europa, kto się dotknął stanu rolniczego, tego głównego żywiołu państwa, dającego krew i mienie na obronę ludzkości, ten zapewne nie zaprzeczy, że Francya z każdym rokiem rozkłada się, pruchnieje, że materyalizm, wyłączna cecha burżoazyi francuskiéj, przeniknął już w masy ludu i żądza dobytku, dominuje nad wszystkiém co stanowi honor narodu. „Caporal et propriétaire" jest główną dążnością francuskiego wieśniaka wstępującego do wojska. W ciągu 2 lat rząd francuski nudził pospólstwo Paryża widowiskiem „wzięcia Pekinu" gdzie na głównym planie rekrut francuskiéj armii, wypowiedział owe marzenia w wyżéj wspomnionych wyrazach. Wspominamy jeden z setnych wyrobów propagandy materyalistów. Te same uczucia w biurokracyi, te same pod ubogą strzechą fermera. Jedna klasa rzemieślników przechowała po dziś, święte tradycye ojcowizny i przedstawia silną opozycyą moralnéj zgniliźnie, ale czy długo ta garstka oprze się powszechnemu prądowi, tego przewidzieć nie można. A jednakże ten rozkład społeczny, te żądze dobrobytu bez wolności, ten zatrważający rozwój legitymistów i jezuitów osobliwie w południowéj Francyi, smutną wskazują przyszłość. Skreślając pobieżnie obecne położenie Francyi, dajemy tém możność dla zbadania konwencyi z dnia 15 września, która pomimo swoich labiryntów odkrywa nową erę nietylko w dziejach Włoch ale i całéj ludzkości. Co ją sprowadziło nie trudno odgadnąć: Opozycya ludu i upadek polityki Ludwika Napoleona w Europie. Francya w 1864 r. już nie jest tą jaką była w r. 1853 i 1859 latach. Wypadki w dziejach świata przelatują lotem błyskawicy, piorunu, łamiąc rachuby polityków i spekulantów, zmieniając społeczny organizm i bieg życia. Kto nieumie korzystać z nich, ten staje się pastwą. W tym kalejdoskopie światowym, Francya najpiękniejsze posiadały kolory, ale dziś już ich nie posiada i zaledwo odzyska pierwotne świetne barwy. Nie wierzcie bajkopisarzom, którzy pod wpływem przeszłości starają się widzieć wszystko w tęczowych kolorach: niema ich, gdzie gruby materyalizm włada narodem.

Anglia, ta jaszczurka morska, strzegąca bacznie swego rywala cieszy się tą przemianą Marsa w Merkurego, polityka przeniosła swe obrady na giełdy i powszechna baczność zwrócona nie na wypadki ludowe, ale na kursa papierów. Jest to ruleta naszego wieku, pod dyrekcyą uprzywilejowaną.

Dnia 26 listopada był wielki wieczór sobotni u Palmerstona, na którym wszystkie znakomitości Londynu były obecne. Wieczory te mają cechę polityczną, dla tego mogę wam udzielić kilka ustępów z dysput wysokich dygnitarzy, z szlachetnym lordem: nie ręczę za skład wyrazów, ale za myśl, gdyż mi zakomunikowała osoba z ich grona:

„Anglia, wyrzekł Palmerston, przebyła przesilenie największéj choroby, w jaką ją wprawiła wojna Stanów Zjednoczonych. Nietylko setki tysięcy wyrobników momentalnie pozbawione zarobku przedstawiały niebezpieczeństwo dla kraju, rozwojem proletaryatu, ale i naszej posiadłości w Ameryce, nasz wpływ i handel mogły się stać łupem domowéj wojny. Pomimo sympatyi dla naszéj byłéj kolonii musieliśmy wybrać jedno z dwóch, neutralność lub udział, wybraliśmy pierwsze (?) jako odpowiednie godności wielkiego narodu, i pomimo próśb cesarza Napoleona nie wzięliśmy udziału w meksykańskiéj wyprawie, aby zachować nieskazitelnie nasz sztandar w obec świata. Wypadki ostatnie przekonały, że nasze widzenie było prawdziwém. Naród angielski pochwalił nasze postępowanie, i prawo nieinterwencyi jest główną podstawą naszego rządu." Zagadniony względem kongresu proponowanego rok temu, szlachetny lord odrzekł temi słowy: „Czyż myślicie że to było rzeczywistością? Odmówiliśmy swego udziału nie przez niechęć współczucia, ale przez bojaźń skompromitowania się. Był to wybieg przed opinią publiczną, polityczna kryjówka." Słowa ostatnie lord wymówił z ironicznym uśmiechem. Co się pod tém kryje? niewiemy. Jednakże p. Gladstone, jak mówią, pracuje znowu nad wprowadzeniem kongresu na scenę polityczną. Dzienniki francuskie półurzędowe mówią: że stan oblężenia w Polsce ma być zniesiony dnia 1 stycznia, także i w Galicyi, a w. ks. Konstanty zastąpi Berga. Już dawno czas umniejszyć katuszy nieszczęśliwego kraju, oddanego na pastwę samowoli, ale co do powrotu w. ks. Konstantego do Warszawy, stoją przeszkody w łonie petersburgskiego rządu, gdzie cała partya niemiecka i starobojarów nie lubią Konstantego i głoszą go za odstępcę w swoich organach. Londyńskie wyższe koła także wydają za pewnik, że nie Suworów ale Konstanty przejmie rządy od Berga.

Ks. Metternich w ciągłych stósunkach z p. Drouyn, jak mówią, odebrał zlecenie od swego rządu żeby à tout prix porozumieć się z Francyą, Austrya proponuje swój udział w układach między Włochami i Rzymem, a także uznanie Włoch. Jeżeli to prawda, można sobie wystawić w jakiéj jest obawie.

Moskiewskie Wiedomosti głoszą że obowiązkiem Rosyi jest bronić Austryą w Wenecyi: jak widać p. Katków sprawuje obowiązki ministra spraw wewnętrznych i zagranicznych.

Francuski organ bonapartowski International z zapałem właściwym wynosi pod niebiosa mowę p. Cobden, o zasadach nieinterwencyi mianą w Rochdale; nie podamy wam wszystkich szczegółów tych pochwał, gdzie figuruje brudny cynizm, i żądza zysku, gdzie widzim ten sam obraz społeczeństwa tych dwóch narodów, jaki przedstawiliśmy obecnie.

Wiadomości z Tunety są więcéj zatrważające jak przeszłe powstanie, między wpływami francuskiemi i angielskiemi rozpoczęła się znowu wzajemna walka dyplomatyczna, Anglicy od dawna starają się zdobyć wysepkę przed Tunetą, która to wysepka według strategii jest mocnym punktem i mogłaby przy należytém uzbrojeniu być drugim Gibraltarem. Francuzi używają zabiegów aby rywali usunąć od swoich algierskich posiadłości, ale zimny Anglik wytrwale podkopuje, i dla tego antagonizm między niemi nieustający.

Dziennik nowojorski Herald, organ Lincolna, wzywa do zawarcia pokoju i obrócenia wszystkich sił przeciw Francyi i Anglii, zatém moje wnioski o dążnościach Lincolna potwierdzają się i bodajnie będziemy wkrótce świadkami wielkiéj walki nowego świata ze starą Europą.

List p. Fialin Persigny, znanego obskuranta do p. Girardin redaktora osławionéj Presse, wywołał w dziennikach angielskich wybuchy śmiechu i dowcipnych satyr.

NO **Londyn**, 1 grudnia. Pogląd nasz na stanowisko angielskiego rządu w obec wypadków wstrząsających budowę starego i nowego świata, był sprawiedliwym; mamy dowód nowego wybiegu dyplomacyi angielskiéj wykazujący opłakany stan gabinetu St. James.

Ostatniemi czasy ten gabinet otrzymał manifest prezydenta konfederatów z prośbą interwencyi w sprawie Południa. Wiadomo że Anglia nienawidzi północne stany i wspierała w czasie walki południowców pieniędzmi, bronią i ludźmi, ale kiedy los wojny przechylił się na stronę Północy, Anglia zaprzestała wsparcia. Dziś w momencie stanowczym, hr. Russell w delikatnych wyrazach objawił komisarzom Południa: „Anglia wierna swéj polityce nieinterwencyi wyraża najgłębszy żal, że niemoże przyjąć udziału i wesprzeć Południa." Wiemy z pewnych źródeł że w początkach wojny Południa z Północą, Anglia de facto zobowiązała się wspierać plantatorów bawełny i przez swych delegatów piśmiennie zatwierdziła w Richmondzie, dziś atoli widząc upadek Południa, wyrzeka się swoich zobowiązań.

Wczoraj odbyła się rada stanu pod przewodnictwem królowéj, na którą byli wezwani hr. Russell, Stanley, George Grey i Granville, po któréj hr. Russell przedstawił królowéj p. Barreda ministra peruwiańskiego. Dziś odbyło się posiedzenie pod przewodnictwem lorda Palmerstona.

P. Cobden mocno cierpiący.

Pełnomocny minister francuski miał posłuchanie u p. Seward: jak wiadomo przedmiotem rozmów była propozycya pokoju między Północą i Południem. Odbieramy wiadomość że Lincoln odrzekł: „pierwszym warunkiem pokoju jest zniesienie niewolnictwa." Jak wiadomo Południe nie chce przyjąć tego warunku. „Co się tyczy interwencyi cesarza Napoleona w téj sprawie, to dla nas ona niejest niespodziewaną, gdyż mu chodzi o Meksyk a nie o Południe.

Wiadomości z San Domingo donoszą o zupełnéj porażce Hiszpanów: powstańcy wybrali dyktatorem mężnego swego wodza Polenco. Hiszpanie będą zmuszeni opuścić ten kraj.

Meksyk, cette poule aux oeufs d'or, jak mówią Francuzi, jest ciągłym postrachem Paryża i giełdy. Wiadomości z Vera Cruz z dnia 1 listopada donoszą o podróży Maksymiliana z dnia 10 października do Valladolid, stolicy prowincyi Michoacan. Demonstracye Juarystów w ciągu całéj podróży mocno zasmuciły młodego pana i tylko przy pomocy francuskiego wojska udało mu się uniknąć niebezpieczeństwa. Projekt urządzenia żelaznych dróg ma być zatwierdzony po powrocie Maksymiliana do Meksyku. Sformowano z Niemców legion liktorów dla osoby cesarza. Meksykańska narodowość mocno wzruszona napływem tych żywiołów i zajścia między krajowcami a Niemcami są krwawe. Dnia 24 października cesarzowa Carlotta opuściła Meksyk i w towarzystwie francuskiéj eskorty i p. Bazaine udała się do Tolozy.

Jules Gérard znany z swych polowań na lwy, rzeczywiście utonął w Afryce w rzece Jong.

AMERYKA.

* **Nowy Jork**, 19 listopada. Forrest zniszczył i zabrał w Johnstonville 14 transportowych statków, 4 statki z działami, 33 armat, w ogóle wartości na summę 3 milionów dollarów.

Sherman zbliża się do Charleston.

Butler z Washingtonu wrócił do James River.

Early odstąpił do Staunton.

New York World donosi że francuski poseł miał posłuchanie u p. Seward i ofiarował znowu interwencyą Francyi, niewiadomo jaki rezultat odniosła propozycya.

Konfederaci w Luizyanie znowu pobici, odstąpili z utratą kilku armat i 2000 ludzi.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 5 grudnia. Ostd. Ztg donosi, iż w tych dniach świeże oddziały wojsk pruskich udadzą się do powiatów nadgranicą Królestwa Polskiego położonych, aby nad kordonem granicznym stanąć załogami. Wiadomość ta widzi nam się nieco nieprawdopodobną.

— W zeszłą sobotę wykładał p. profesor Nehring w pałacu Działyńskich o stosunku Towiańskiego do Adama Mickiewicza. Publiczność przepełniła salę.

Poznań, 4 grudnia. Sprawozdanie spółki: Bniński, Chłapowski, Plater & Comp. w Poznaniu, za rok 1863/4 brzmi jak następuje: Stósownie do § 41 ustawy naszéj zamierzamy zdać wam sprawę

Dodatek.

Dodatek do Dziennika Poznańskiego No. 280.

Wtorek, dnia 6 grudnia 1864.

panowie z czynności spółki, — przedstawić bilans i uzyskać zatwierdzenie proponowanéj przez nas dywidendy za rok 1863/4.

Kapitał nasz w dniu 1 lipca 1863 r. wynosił tal. . . . 292,900
wpłynęło na zapłacenie II połowy akcyi od 1 lipca 63 do 1 lipca 64 . . . . . 43,900.
Spółka więc rozrządzała kapitałem . . . . tal. 336,800.

Obrót roczny z ksiąg naszych rachunkowych przedstawia cyfrę . . . . tal. 1,127,152 sgr. 18 fen. 2.

Obrót ten był sprowadzony:

1.	przez kupno i sprzedaż papierów publicznych	tal. 177,422	sgr. 18	fen. 6.
2.	„ lokacye hip.	61,120	„ 26	„ 1.
3.	„ zaliczenia i pożyczki	822,568	„ 5	„ 7.
4.	„ koszta administr.	2,698	„ 2	„ —
5.	„ koszta pierwszego urz.	893	„ 18	„ 10.
6.	„ prc. i prow.	18,549	„ 2	„ 2.
7.	„ wpłaty na akcye	43,900	„ —	„ —
			tal. 1.127.152	sgr. 18	fen. 2.

Majątek spółki w dniu 1 lipca 1864 roku podług wykazu jest następujący:

Stan czynny.

A.	w papierach publicznych	tal.	74,181	sgr. —	fen. —
B.	w hipotekach	„	63,941	„ 9	„ 7
C.	w rozmaitych kontach	„	6,563	„ 16	„ 11
D.	w dowodach na zaliczenia i pożyczki .	„	178,481	„ 17	„ 5
E.	w nieruchomościach	„	27,000	„ —	„ —
F.	w ruchomościach	„	300	„ —	„ —
G.	w gotówce	„	13 961	„ 17	„ 3
	Razem	tal.	364,429	sgr. 1	fen. 2

Stan bierny.

1.	Kapitał zapłacony na akcye	tal.	336,800	sgr. —	fen. —
2.	fundusz rezer.	„	806	„ 13	„ 6
3.	niedobrane jeszcze dywidendy za r. 1862/3	„	5,120	„ 2	„ 7
		tal.	342,726	sgr. 16	fen. 1
	Okazuje się więc różnica	tal.	21,702	sgr. 15	fen. 1

która jest czystym zyskiem za r. 1863/4 przez obrot spółki osiągniętym.

Z téj sumy przedewszystkiém strąca się stósownie do § 81 ustawy na umorzenie kosztów pierwszego urządzenia . tal. 500 sgr. — fen.—

pozostaje tal. 21,202 sgr. 15 fen. 1

Od, we właściwym czasie uczynionych wpłat tj. od tal. 295,000 procent po 4% wynosi . . . . . tal. 11,800 „ — „ —

Reszta zaś pozostała tal. 9402 sgr. 15 fen. 1 stósownie do § 65 ustawy dzieli się:

w 1/3 części na fundusz rezerwowy	tal.	3318	sgr. 10 fen. 1
w 1/3 części na dywidendę dla akcyonaryuszów	„	2950	„ — „ —
w 1/3 na spólników firmowych . .	„	3134	„ 5 „ —
	tal.	9.402	sgr. 15 fen. 1
jak wyżéj tal.		21,202	sgr. 15 fen. 1

Tak więc stósownie do powyższego sprawozdania procent i dywidenda za rok 1863/4 od akcyi całkowicie zapłaconéj wynosić ma tal. 10, zaś od akcyi w połowie zapłaconéj tal. 5.

Przewyżka nad 5% wynosząca około 1/16% podług § 66 ustawy wcielona została do funduszu rezerwowego, który w dniu 1 lipca 1864 wynosił tal. 4124 sgr. 23 fen. 7 tj około 1 2/3 tal. na każdą akcyą.

(Podp.) Bniński, Chłapowski, Plater i Sp.

— Sączki czyli dreny, jak świeże odkrycie pokazuje, nie są wcale nowoczesnym pomysłem. Uczony dyrektor obserwatoryum w Rzymie złożył akademii nauk list ciekawy, o odkryciach rzymskiéj kompanii, pod miastem Alatri, dwóch zabytków starożytnéj sztuki, bardzo dawnych: sztucznego wodociągu, dostarczającego wody temu miastu na 340 stóp wysoko, silnemi rurami, w takiéj ilości, że starczyła na zaopatrywanie miejskich kąpieli, kilku fontan publicznych i całego miasta. Drugiém odkryciem jest pole, pod którém znajduje się zakopaną doskonale rozłożona i zupełnie stósowna sieć sączków, najdokładniejsze drenowanie długiemi liniami rur z palonéj gliny. Rury te mają 45 centymetrów średnicy a długie są na 1 metr 10 cent., grubości 2,5 centymetrów. Obecnie zapełnia je osad z wody i gliny a leżą 2 metry 50 cent. pod powierzchnią gruntu, ale widać, że to zagłębienie nastąpiło skutkiem nowych osadzeń ziemi, dawniéj bowiem nie były tak głęboko. Rury łączą się ze sobą, wchodząc jedna w drugą tylko na 4 centymetry, ale nie są niczém zlepiane, lecz owszém zostawione przejście blisko na jeden centymetr dla ułatwienia filtracyi. Pole to służyło zapewne na plac ćwiczeń wojskowych, a napisł wskazuje, że to dzieło Bebilienusa. Jest to zatém zupełny system drenowania, nowoczesnemu całkiem podobny, zbudowany przed dwudziestu wiekami i dotąd doskonale zachowany.

— Wyroby szewckie w Dobrzyniu i Rypinie. Małe przemysła w drobnych naszych miasteczkach prowincyonalnych, istniejące dotychczas siłą tradycyi, dałyby się z upadku i upośledzenia niewielkiemi środkami podnieść zwiększając przemysł kraju i ruch handlowy. Ażeby jednak tego dokonać, należy przedewszystkiém przemysły te poznać i ujawnić; są między niemi bowiem nader charakterystyczne i na poparcie zasługujące. Tak np. maleńkie i ubogie miasteczka Rypin i Dobrzyń nad Drwęcą, położone w powiecie lipnowskim, zasiedlone prawie wyłącznie (mówimy tu o ludności chrześciańskiéj) przez szewców. Rzemieślnicy ci w liczbie kilkuset, zatrudniają się w lecie rolą, zimową porą wyrabiają obuwie, przeznaczone dla włościan. W ogóle wyroby te, dowodzące dość wielkiéj zręczności i wprawy rękodzielników, mało się przecież rozchodzą; gdyż jedynemi pośrednikami między producentami a konsumentami są drobni handlarze, niedość bacznie wyzyskujący uprzywilejowane swe położenie. Wszyscy ci rzemieślnicy szewcy są po większéj części ubodzy i zostają w zupełnéj zawisłości. Kupują oni skóry do swych wyrobów na kredyt, za co płacą 60 proc. wyżéj ceny i mają bardzo lichy towar. Dla zaradzenia temu i podniesienia przemysłu szewckiego w tych miasteczkach obywatele okoliczni zamierzali urządzić spółkową garbarnią z otworzeniem odpowiednich kredytów. Rzeczywiście pomysł dobry, garbarnia bowiem w tém miejscu przez zamożnego człowieka wzniesiona, utrzymująca ceny godziwe, wywarłaby dobry wpływ. Z drugiéj strony należy handel obuwiem podnieść, co tém łatwiéj, że w niektórych okolicach kraju żądanie tego towaru wzmaga się, a ceny ciągle idą w górę. Dostawcy obuwia dla składników w miastach mogliby się tu zaopatrywać w żądany produkt; a gdyby majstrzy znaleźli odbyt porzuciliby uprawę letnią roli, oddając się zupełnie rzemiosłu; skutkiem takiego rozdziału pracy miejscowe rolnictwo i przemysł, oraz handel musiałyby skorzystać. Do miasteczek zasiedlonych przez znaczną ilość szewców należy jeszcze Kodeń, o którym mówi przysłowie, „że na stu szewcach Kodeń stoi“, gdzie obecnie znajduje się 30 majstrów i tyluż czeladzi, wyrabiających rocznie 7000 par butów, wartości 50,000 złp. G. H.

Przybyli do Poznania dnia 5 grudnia.

BAZAR. Wł. dóbr pani Moraczewska z Chaław, Baranowska z Marszewa, Radoński z Krześlic, Węsierski z Podrzecza, Malczewski z Smolar, Kalkstein z Pluskowęsów, Prądzyński z Ruśca, Skórzewski z Żerkowa, rzecznik Małecki z Września, agronom Skoliński z Obornik, rządzca Wosch z Przyłęki.

HOTEL DU NORD. Aktuaryusz Liebe z Rawicza, kapitaliści Schlichting z Szamocina, Reichmann z Bydgoszczy.

HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Margraf z żoną z Starego dworu, Ciesielski z fam. i pani Dzierzanowska z Sosnówka, Dobrogojska z synem z Giecza, Baranowski z Gwiazdowa, leśniczy Dabiński z Gostynia.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Dzierż. Grassmann z Kurnika, wł. dóbr Błociszewski z Ciołkowa, Błociszewski z Krzyżanek, pani Tempelhof z córką z Dąbrówki, Poniński z Malczewa, kapitalista Landau z Wrocławia.

Wiadomości handlowe.

Stow. kupieckie w Poznaniu dnia 5 grudnia.

Żyto: dobrze, na grud. i gru.-st. 29, st-luty 29 1/4, luty-marz. —, marz.-kw. —, na odstawę wiosenną 30 5/12 tal. pł. Okowita: dobrze, wyp. 36,000 kw., na gr. 11 11/12, st. 12, luty 12 1/6, marz. 12 5/12, kw. 12, marz. 12 2/3 tal. pł.

Berlin, 3 grudnia. Pszenica: 100 lt. w miejscu 46—55 tal. pł. wedle jakości. Żyto: 2000 funt. w miejscu 33 1/3—35, na grud. i grudz.-sty. 33 1/3 - 1/4 pł, sty.-luty 33 1/3 żęd, na odstawę wiosenną 34 1/4—34, czer.-lip. 36 1/4 - 36 pł., lip.-ier. 37 tal. nom. Jęczmień: za 1750 funt. 27—32 tal. pł. Owies. 200 funt w miejscu 20 1/3—23, na grud. 20 3/4—24, na odstawę wiosenną 21 1/2 pł., czer.-lip. 23 1/4 tal. pł. Groch: 2250 funt. do gotowania 43—50 tal. pł. Oléj rzepiowy: 100 fnt. bez beczki w miejscu 12 żąd., na gru. i gr.-st. 11 11/12—1/12, , st.-luty 12 1/12 pł., luty-marz. 12 1/4 żąe., kw.-maj 12 7/12—1/2 pł., majczer. 12 3/4 tal. żąd. Oléj lniany: 100 funt. w miejscu 12 3/4 tal. pł. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki 12 5/6, na gr. i gr.-st. 12 5/6—1/6, st.-luty 12 11/12—23/24, kw.-maj 13 13/24 5/6—7/12, majczer. 13 3/4—5/6, czer.-lip. 14 1/24—1/6—1/12, lip.-sier. 14 5/12—11/14 tal. pł. Wyp.: 1000 węcpli żyta po 33 3/6 tal, 600cent. oleju rzep. po 11 23/24 tal., 30,000 kw. ok. po 12 5/6 tal. i 1800 cent. owsa, węcpel po 20 1/6 tal.

Wrocław, 3 grudnia. Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała stara	70—73	68	62—65	za szefel
nowa	60—63	59	— 56	
„ żółta	66—68	64	61—62	
„ „ nowa	56—58	55	— 53	
Żyto stare	— —	51	49 47	
„ nowe	40 41	39	38 —	
Jęczmień stary	34—36	33	31 32	
Owies	27—28	26	24—25	
Groch	64—66	63	54 58	

Rzep latowy: 187—177—157 sgr. za 150 funt. brutto.

Na giełdzie: Żyto: słabo, wyp. 3000 cent., 2000 funt. na gr. i gr.-st. 30 1/4 - 30, st.-luty 30 3/8, kw.-maj 31 3/8 pł., maj-czer. 32 3/4 tal. żąd. Pszenica: na grud. 50 1/2 tal. żąd. Jęczmień: na grud. 31 tal. żąd. Owies: na grud. 34 żąd, kw.-maj 34 3/4 tal. pł. Rzep: na 102 tal. żąd. Oléj rzep: lepiéj, wyp. 200 cent., w miejscu 11 5/6 pł., na grud. 11 7/8 żąd., gr.-st. 11 19/24, st.-luty 11 11/12 pł., luty-marz. 12 1/12 żąd., kw.-maj 12 1/3 tal. pł. Okowita: lepiéj, wyp. 30,000 kw., w miejscu 12 1/4, na grud. i gr.-st. 12 1/2, st.-luty 12 1/2, kw.-maj 13 tal. pł.

Szczecin, 3 grudnia. Na giełdzie: Pszenica: słabo, 85 ft. żółta nowa w miejscu 47—52, stara 53—55 1/2, 83—85 funt. żółta na gr. i gr.-st. 52 1/2—1/4, na odstawę wiosenną 54 3/4, maj-czer. 55 3/4—1/2 tal. pł. Żyto: mało zmiany, 2000 fnt. w miejscu 32—33—34, na grud. i grud.-st. 33, na odstawę wiosenną 34 1/2—1/4, maj-czer. 35 1/2—1/4 tal. pł. Jęczmień: 70 funt. pom. w miejscu 28 1/2, na odstawę wios. 28 tal. pł. Owies: 50 funt. w miejscu 23 1/2—23 pł., 47—50 f. na odstawę wiosenną 23 tal. żąd. Groch: 38—41 pł., na odstawę wios. 41 tal. żąd. Oléj rzepiowy: dobrze, w miejscu 11 5/6—19/24, na gr. i gr.-st. 11 3/4, kw.-maj 12 7/12 tal. pł. Okowita: mało zmiany, w miejscu bez beczki 12 1/2—11/24, na gr.-st. 12 1/2, st.-luty 12 3/4—17/24, na odstawę wiosenną 13 5/12, maj-czer. 13 3/4, czer.-lip. 14 1/6 tal. pł. Siemię lniane pernauskie: 15 1/2 tal. pł.

Gdańsk, 3 grudnia. Od kilku dni zima ustaliła się na dobre z mrozem, wczoraj 5 a dziś 11 stopni. Wewnętrzne wody i kanały zamarzły, ale Wisła jeszcze nie stanęła.

Targi angielskie pozostały w dawnéj stagnacyi, pod wpływem wilgotnego powietrza kondycya wystawionych prób pszenicy pogorszyła się, co nowe zniżenie w cenach pociągnęło za sobą. Żądanie na pszenicę było nader ograniczone, a dowozy krajowe i zagraniczne jakkolwiek szczupłe, jeszcze przewyższały potrzeby konsumcyi.

We Francyi, Belgii, Holandyi, handel zbożowy zupełnie obojętny.

Na naszéj giełdzie położenie rzeczy nie zmieniło się wcale. Wiadomości o notowaniach zagranicznych do spekulacyi nie dały popędu, owszem upadek znacznego holenderskiego domu van Rossum nowe na nasz plac sprowadził straty, i od wszelkich przedsięwzięć przynajmniéj chwilowo odstręczył. Spóźniona pora roku i trudność ładowania okrętów zmusiły sprzedających do zrobienia nowych ustępstw, bez czego żaden interes nie byłby przyszedł do skutku.

Zniżenie tygodniowe na lepszych targach cenimy 10 guld. na łaszcie, ale gorsze próby 15 do 20 guld. straciły na wartości. Ziarno białe zawsze łatwiéj daje się umieszczać.

Na żyto odbyt mieliśmy regularny, po ostatnich cenach.

W ciągu całego tygodnia sprzedano pszenicy szefli 36,000, żyta 24,000, jęczmienia 1800, grochu 1800.

Płacono za szefel berliński:

	funty	łuty	funt.	łut.	tal.	sgr.	fen.	tal.	sgr.	fen
Pszenicy	80	23	81	4	1	25	—	1	26	8
„	81	15	83	27	1	27	6	2	1	8
„	84	18	85	9	2	2	6	2	5	—
staréj	81	25	86	21	2	4	2	2	10	—
Żyta	77	9	78	21	1	4	6	1	10	6
Grochu					1	14	—	1	19	—

Rezerwa na śpichrzach naszych po 1 grudnia 1864 wynosiła pszenicy szefli 1,172,400, żyta 153,000, jęczmienia 18,600, grochu 4800, rzepaku 109,800. Zwracamy uwagę, że wysokość cyfry zapasu pszenicy jest prawie bezprzykładną.

Kursa zamian:

Londyn 6. 21 1/2.
Amsterdam 142 3/4.
Hamburg 151 1/6.

Aleksander Makowski & Comp.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	5 grudnia 1864					
	do			do		
	tal	sg	fn.	tal	sg	fn
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.	2	—	—	2	2	6
„ średniéj „	1	22	6	1	26	3
„ ordynar. „	1	17	6	1	20	—
Żyta ciężkiego „	1	7	—	1	10	—
„ lżejszego „	1	5	6	1	6	6
Jęczmienia dużego „	1	5	—	1	9	—
„ małego „	1	1	3	1	5	—
Owsa . . . . „	—	23	—	—	24	—
Grochu do gotow. „	1	22	6	1	25	—
„ na paszę „	1	17	6	1	20	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki . . . „	1	2	6	1	6	—
Perek . . . . „	—	—	—	—	—	—
Masła, garn. . „	2	15	—	2	25	—
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent. . . „	—	—	—	—	—	—
Słomy, „ . . „	—	—	—	—	—	—
Oleju, „ . . „	—	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 100 kw.) 80% Tral.						
dnia 3 grudnia	11	22	6	11	26	3
dnia 5 —	11	22	6	11	26	3

Za duszę śp. Dra **Gąsiorowskiego** odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Marcina, w piątek dnia 9 bm. o godzinie 9 z rana, na które zaprasza

(4503) **familia.**

Dnia 3 bm. o godzinie 11 w nocy rozstał się z tym światem śp. **Wojciech Szyperski**, w 80 roku życia. Po kilkomiesięcznéj słabości zasnął w Panu cicho i pobożnie, jak ciche i pobożne było jego życie. Eksportacya zwłok odbędzie się z Samostrzelua do grobu familijnego w Gromadnia pod Łobżenicą, we wtorek, dnia 6 bm. o godzinie 1 z południa, a pogrzeb na zajutrz w środę, o godzinie 10 z rana. O czém donosi krewnym i znajomym w smutku pogrążona

(4504) **żona wraz z dziećmi.**

Obwieszczenie.

Przy publicznéj sprzedaży fantów z tutejszego lombardu miejskiego w swoim czasie niewykupionych, okazała się w dniach 26 i 27 bm. przewyżka dla niektórych zastawowych dłużników. Właściciele rewersów na zastawy pod nr.

11 630	11 759	11,792	11 994	12 001	12,028
12 155	12 218	12 305	12 317	12,412	12.514
12 573	12 674	12 685	12,720	12,725	12,784
12 813	12 827	13 030	13 044	13 150	13 351
13,391	13,445	13,451	13,692	13 721	14,044
14,267	14 307	14 345	14 395	14,437	14,457
14,470	14,531	14 667	14,700	14,737	14,848
14 876	15 027	15,031	15,0 5	15,149	15,160
15,214	15,234	15,297	15,343	15,393	15,405
15 445	15,451	15,454	15,459	15 477	15,543
15 544	15,611	15 722	15,737	15,765	15,835
15,845	15,856	15,867,			

wzywamy niniejszém, aby w przeciągu 6 tygodni, najpóźniéj zaś do **17 grudnia rb.** zgłosili się do tutejszéj miejskiéj kasy lombardowéj i odebrali za oddaniem rewersu na zastawy i za kwitem przewyżkę pozostającą po potrąceniu otrzymanéj pożyczki prowizyi aż do czasu sprzedaży fantu i kosztów, w przeciwnym razie wpłynie przewyżka ta stósownie do przepisów do miejskiéj kasy ubogich, a rewers zastawy wraz z prawem dłużnika zastawnego upadnie.

Poznań, 31 października 1864.

Magistrat. (4272)

Obwieszczenie.

Przy odbytym oborze reprezentantów miasta w d. 28 mb. przez obiorców I okręgu obiorczego oddziału III tutajszego miasta, oddało 136 obiorców swe głosy. Na reprezentanta na 6 lat obrać się mającego, dano 127 głosów kupcowi Edwardowi Mamroth, a na reprezentanta na 2 lata obrać się mającego 68 głosów kupcowi Salomonowi Briske i 61 głosów redaktorowi dr. Waldstein. Absolutna większość przy 136 wynosi 69 dla czego kupiec Edward Mamroth obranym został na reprezentanta miasta.

Wedle § 26 ordynacyi miasta z dnia 30 maja r. 1853 nastąpić musi względem kupca Salomona Briske i dra Waldsteln ściślejszy obór.

Temu odpowiednio wzywamy obiorców I okręgu obiorczego III oddziału aby do oddawania swych głosów zgłaszali się

w poniedziałek dnia 19 grudnia rb.

w godzinach od 10 do 12 przed południem i od 3 do 5 po południu w sali posiedzeń magistrackich na ratuszu. (4312)

Poznań, dnia 30 listopada 1864 r.

Przełożeństwo oborów.

(podp.) *v. Treskow. Annus. E. Mamroth.*

Pewna rodzina niemiecka, mieszkająca na wsi, poszukuje od 1 stycznia 1865 r. dla czteroletniéj córeczki bony Szwajcarki lub Francuski, opatrzonéj w dobre świadectwa i znającéj wszelkie kobiece roboty ręczne. Bliższych szczegółów udzieli p. **Morgenstern**, przy ulicy Wilhelmowskiéj nr. 8. (4509)

Co tylko wyszło i jest we wszystkich dobrze znanych księgarniach w zapasie:

Wycieczki w świat daleki.

Opisy i powieści odnoszące się do różnych części ziemi. Stron 175, w 8ce.

Z oprawą kolorową i obrazkami.

Cena 20 sgr.

Powyższe pismo przeznaczone dla młodzieży, należy do lepszych utworów literatury polskiéj. Zajmujące **w wysokim stopniu** opowiadania (wypadki myśliwskie, przygody podróżne) będą i dorosłe osoby z przyjemnością czytały. Styl jest bardzo dobry, wyprawa piękna, cena zaś nader umiarkowana. Tego rodzaju pisma dla młodzieży będą odtąd od czasu do czasu w moim nakładzie wychodziły. (4496)

Ostrów. Księgarnia

J. Priebatscha.

Urzędnik gospodarczy, Polak, nieżonaty i wolny od wojskowości, który dotychczas sprawował swój urząd w dobrach wielkich i wzorowych, życzy sobie każdego czasu miejsce w tymże zawodzie przyjąć. Bliższą wiadomość na frankowane listy udzieli p. Adamski w Poznaniu, na ulicy Wrocławskiéj Nr. 7. (4423)

Bióro moje znajduje się w aptece przy Rynku na przeciwko sądu.
Gostyń, 1 grudnia 1864.
Schatz,
(4425) rzecznik i notaryusz.

Do sprzedania w Królestwie Polskiém, pow. włocławskim, w lesie do dóbr Krzywosądz należącym 3000 dębów towarowych, las ten położony jest przy granicy pruskiéj, dwie mile od kolei żelaznéj, półtrzeciéj mili od Wisły.
Listy adresowane być mogą do Dom. Walentynowa przez Inowrocław. Louisenfelde.
(4467)

Uczciwego pomocnika, wyuczonego w handlu wina cygar i korzeni, mogę polecić.
F. Putiatycki i Sp.,
(4499) w Pleszewie.

Nauczycielka, Polka, biegła w francuskim i niemieckim języku i muzykalna, życzy sobie miejsce przyjąć. Adres **M. O. Z.** Poznań, poste restante. (4497)

Ogrodowego zdatnego, w dobre świadectwa opatrzonego poleca od 1 stycznia 1865 roku Dominium **Bruczków** pod Borkiem. (4498)

W Dominium **Węgorzewo** pod Kiszkowem jest **50 baranów na sprzadaż**, od 1 do 4 lat stare, po baranach Wgo **Widebach** z Beitsch od Jesnitz. Cena od 3 do 6 tal. (4506)

Rosły, piękny, żółty chart jest na sprzedaż. Szczegółów dowiedzieć się można pod literą **X. X. poste restante Ostrów.** (4505)

Dyrekcya Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Krakowie,
zawiadamia szanownych panów artystów, że wystawa sztuki malarstwa, rzeźbiarstwa i architektury na rok **1865** otwartą zostanie z dniem **1 marca**, w lokalu Towarzystwa przy ulicy Brackiéj, w domu barona Larissa. Trwać będzie miesięcy dwa. Dyrekcya wzywając uprzejmie panów artystów, by ze swemi dziełami na tę wystawę pospieszyć nie omieszkali, prosi zarazem, ażeby takowe nadesłać raczyli **przed 15 lutego** pod adresem:
Na wystawę sztuk pięknych w Krakowie.
Przesyłkę dyrekcya przyjmuje na koszt Towarzystwa, z tém atoli zastrzeżeniem, że paki mają być oddawane na zwykłe pociągi lub wozy towarowe; ktoby zaś je chciał przesłać pociągiem osobowym, pospiesznym lub przez pocztę, sam winien opłacić, chyba że paczka nie wiele waży i tylko pocztą może być przesłaną, w takim razie Dyrekcya ponosi koszt transportu. Przesyłki spóźnione, nadchodzące na dwa tygodnie przed zamknięciem wystawy, przesyłający sam opłaci.
Ktoby chciał przesłać pakę niezwykłych rozmiarów lub ciężaru, zwłaszcza ze stron dalekich, winien wprzódy porozumieć się z Dyrekcyą co do kosztów transportu.
Kraków, 2 grudnia 1864. (4500)
Walery Wielogłowski.

August Klug,
przy ul. Wrocławskiéj No. 3,
poleca
wyroby nowosrebrne, z srebra chińskiego, platerowane, alfenidowe i mosiężne,
obejmujące **przedmioty kościelne i gospodarskie, świeczniki, cukierniczki, tace, noże, widelce i łyżki** z najlepszego **nowego srebra i mocno posrebrzane.** (4416)

Król. pruska loterya.
Cząstki losów do 131 loteryi sprzedaje najtaniéj
A. Cartellieri,
(4431) w Szczecinie.

Agentów! Agentów!
Zdatnych agentów dla wszystkich miast W. Ks. Poznańskiego zabezpieczeń życia, transportów i od gradobicia poszukuje **Ferdynand Weyl,**
ul. Wrocławska 18. (4493)

Biuro zleceń K. Molińskiego w Poznaniu,
ulica Wodna nr. 25,
zawiadamia Szanownych obywateli, że na loteryą do odbudowania wieży przy Tumie katolickim w Kolonii, a zatwierdzoną przez króla pruskiego i wszystkich monarchów środkowéj Europy, przekazane mi zostało sprzedawanie losów przez główną dyrekcyą. Każdy los kosztuje tylko 1 tal. Prócz celu wzniosłego, jest jeszcze możebność wygrania 100,000 tal. 10,000 talarów, 5000 tal., 5 razy po 1000 i za 30,000 tal. obrazów olejnych, z których najmniéj wartujący ma cenę 30 tal. Na koszta biurowe odtąd płacić niepotrzeba, gdyż te pokryte. Nadsyłki uprasza się franko. Udział w téj loteryi bardzo wielki i podług odebranego sprawozdania z dyrekcyi głównéj rozprzedano do 1 grudnia przeszło 200,000 losów. Ciągnienie nastąpi w styczniu 1865. Ktoby sobie życzył losów niechaj pospiesznie się zgłasza.
Poszukuję kilka dzierżaw lub kupna dóbr. Z Królestwa mam poleceń kilka do sprzedaży, bardzo korzystnych. Oficyalistów, guwernerów i guwernantek i sług dworskich, poleca się Szanownym obywatelom i proszę o zamówienia takowych wcześnie. (4514)

Fabryka fortepianów
C. Eckego,
w Poznaniu, ul. Magazynowa I. (plac przy bramie Wronieckiéj.)
poleca swoje **fortepiany i pianina** znanéj dobroci.
Nadto poleca także **fortepian już używany.** (4517)

Po 1 talarze za sztukę!
sprzedaję **koszule nocne płócienne** i dla silnie pracujących jako **dzienne** przydatne. **K. Szymanska,**
(4481) ulica Nowa nr. 2.

P. P.
Po zaszłéj na dniu 18 listopada r. b śmierci kupca **J. D. Knolla**, współwłaściciela browaru, tutaj od kilku lat pod firmą:
J. D. Knoll & Szymanowski
istniejącego, przeszedł tenże browar na wyłączną moją własność. Trudniąc się od lat wielu osobiście wyrobem **piwa grodziskiego,** i uzyskawszy od dotychczasowych odbiorców już wielokrotne uznanie co do dobroci mego fabrykatu, mogę dać zapewnienie, iż i nadal staraniem mojém będzie, wszelkim wymaganiom co do dobroci, ceny i dostawy grodziskiego piwa zadosyć uczynić. Jako jedyny właściciel rzeczonego browaru będę miał nawet sposobność zaprowadzić co do przesyłki mego fabrykatu takie ulepszenia, które moim odbiorcom będą najdogodniejsze.
Wraz z browarem, który odtąd pod firmą:
„Browar Walętego Szymanowskiego“
posiadać będę, przejąłem także na siebie wszelkie wierzytelności byłéj spółki pod firmą **J. D. Knoll & Szymanowski** i upraszam o łaskawą wypłatę zaległości na moje ręce, lub też na ręce tego, kto moje piśmienne upoważnienie do odbioru pieniędzy okaże.
Dla odparcia utrzymującego się w dalszych okolicach mylnego mniemania co do stosunku tutejszych browarów, nadmieniam w końcu, iż we wszystkich trzech tutaj istniejących browarach do wyrobu piwa grodziskiego tylko z jednego źródła wodę się czerpie.
Grodzisk, dnia 1 grudnia 1864.
[4502] Walęty Szymanowski.

Giesmandorfskie drożdże funtowe
Skład przy ulicy Zamkowéj 4,
w domu Weitza.
Codziennie świeże drożdże funtowe po cenach fabrycznych.
Uprasza się o jak najwcześniejsze nadesłanie odnośnych zamówień na święta B żego Narodzenia, gdyż inaczéj nie ręczy za ich uskutecznienie (4483)
Karol Friedenthal.

Wielki wybór
rękawiczek kortowych i jedwabnych
poleca **A. Apolant,** ul. Wodna 6. [4515]

W hotelu francuzkim w **Dreznie** można za opłatą **1** tal. dziennie znaleść bardzo przyzwoite utrzymanie jako pensyonarz na sposób używany w Szwajcaryi. Właściciel hotelu p. **Rafarra** powiększył takowy o 20 numerów. W hotelu dostać można **zrazy z kaszą** i dzienniki polskie (4384)

Po ukończeniu spółki dzierżawy **młyna parowego w Miłosławiu**, urządziłem oprócz sprzedaży maki, także **wymianę**, lecz tylko za **dobre zboże.** (4383)
A. W. Kollat.

Lincoln,
bardzo dobry **cygar Ambalema,** palący się z białym popiołkiem, po 14 tal. za tysiąc, tudzież wyborowy **Varynas** po 16 do 20 sgr. za funt, poleca
M. Heymann,
importer cygar, [4508]
ul. Fryderyk. 33 a, naprz. gmachu Ziemstwa.

Świeżo odebrałem nadsyłkę **win z Węgier,** z r. 1862 i 1863 w najwyborniejszych gatunkach i polecam je szanownéj publiczności, z zapewnieniem najumiarkowańszych cen.
M. Unger,
(4266) w Śremie.

Skład mój herbaty chińskiéj
uzupełniłem wyborowemi gatunkami
J. N. Piotrowski.
(3901) (Hôtel du Nord.)

Skład herbaty
W. F. Meyera i Sp.,
plac Wilhelmowski 2,
poleca **bogaty** i **doborowy** swój **skład prawdziwéj herbaty chińskiéj, najnowszego sprzętu, najwyborniejszego** smaku i po cenach bardzo **umiarkowanych.** [3539]

Doniesienie.
Powszechnie ulubione **Non plus ultra** i **Maryan Langiewicz,** oba gatunki z bardzo przyjemnym aromatem, nadeszły znowu i poleca je po 27½ tal. za tysiąc
M. Heymann,
importer cygar, [4507]
ul. Fryderykow. 33a, naprz. gmachu Ziems.

Karm dla harceńskich kanarków
poleca **Maurycy Briske,**
(4511) ul. Kramarska 11.

Wielkie słodkie śliwki tureckie
rzadkiéj dobroci, po 3 sgr. funt poleca (4513)
Izydor Appel, obok banku.

Wełna na zęby
(trąbka po 2½ sgr.)
uśmierzająca **natychmiast** każdy ból zębów, jest w głównym składzie na W. Ks. Poznańskie
[4472] w aptece **Elsnera.**

Donoszę iż do **Kołaczkowa** pod Witkowem dostałem znów **barany** z Borku na sprzedaż. [4428] **Szulc,** rządzca.

Pochodzenia arabskiego
3 konie, dokładnie ujeżdżone pod wierzch i do zaprzęgu, są w **Golęczewie** pod Rokitnicą tanio na sprzedaż. (4510)

KURS GIEŁDY W BERLINIE.
dnia 3 grudnia.

Papiery pruskie.	%	żądane	płac.
Pożycz. dobrow....	4½	101¼	—
— rząd. 1859...	5	—	105⅜
— 50, 52 konw.	4	—	96½
— 54, 55, 57,	4½	—	101½
— 1856.....	4½	—	101½
— prem. 1855	3½	—	127
Obligi dług. skarb.	3½	—	90½
— Marchii.....	3½	—	88½
Listy zast. March.	3½	86⅜	—
— Prus Wsch...	3½	—	85¾
— — — ...	4	—	93
— Pomor.....	3½	86⅙	—
— —	4	—	98
— W. Ks. Pozn....	4	—	—
— — — (nowe	3½	—	—
— — — (nowe	4	—	94⅝
— Śląskie.....	3½	—	—
— gwar. B.....	3½	—	—
— Prus Zach....	3½	83¼	
— —	4	—	93
— rent. March....	4	—	97¼
— Pomor.....	4	—	97⅛
— W. Ks. Pozn.	4	94½	
— Pr. Wa. i Zach	4	—	96½
— Nadreńskie....	4	—	97½
— Saskie.....	4	—	97¼
— Śląskie	4	—	98¼
Papiery zagraniczne.			
Austr. m. tall....	5	—	61

	%	żądane	płac.
Austr. Obl. 250 fl..	5	—	76
Austr. 5 pcty. Stiegl	5	—	73½
— 6 —	6	—	87
Austr. prod. angiel	5	87¼	
Polsk. obligi skarb	4	72	—
— Cert. A. 300 zł.	5	—	90¾
— — B. 200 zł.	—	—	—
— Lis. z. n. w R.S.	4	—	74⅞
— Ob. cząstk. 500 s.	4	—	87½
Pieniądze.			
Frydrychsdory.....	—	—	113⅝
Lujdory.....	—	—	110½
Złota. funt. cel....	—	—	463½
Srebra — dito..	—	—	29⅝
Saskie bil. kas.....	—	—	99⅚
Niem. bankn.....	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅛
Austr. bank.....	—	—	86⅜
Polskie bil. bank.	—	—	—
Disk. bank. od wek.	—	—	—
Akcye kolei żelaz.			
Galic. K. Ludw. .	5	—	99½
Berlin-Anhalt.....	4	—	188½
Berlin-Hamb	4	—	148
Berl.-Pozd.-Magd	4	—	217⅛
Berl.-Szczecin.....	4	—	129
Wrocł.-Freib.....	4	—	135½
— najnow....	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	83
Kozle-Begumin	4	48	—

	%	żądane	płac.
Dolno-Śl. March..	4	—	96
Dolno Śl. kol. pob.	4	—	73½
Pom. Fryd.-Wilh .	4	—	69½
Górno-Śl. A. i C.	3½	—	162⅞
— Litt. B.....	3½	—	146
Opol-Tarnowic.....	4	—	70⅛
Starogr.-Pozn...	3½	—	98
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas ..	4	128	
Berl. Tow. hand..	4	—	113¼
Gdańsk bank pryw	4	105	
Dysk. Udział kom.	4	—	100
Gota bank. pryw..	4	—	98
Hanow. dito.....	4	—	100¼
Królew. dito.....	4	—	105
Lipsk. Stow. kred.	4	—	80
Magd. bank. pryw.	4	—	99
Pomer. bank rycer.	4	—	96
Pozn. bank. prow.	4	—	98½
Prusk. ndz. bank.	4½	—	146¾
Szląsk. Stow. bank.	4	109	—
Akcye przemysłowe			
Berl. fab. kol. żel.	5		108½
Minerwy Szląskiéj	5	21¼	
Concordia	4	—	360
Magd. sasek. ogn.	4	—	—
Oblig. s praw. pierw.			
Berl.-Anhalt.....	4	—	97½
	4½	1003/	

	%	żądane	płac.
Berl.-Hamb.....	4½	—	—
— II. Em.....	4½	—	—
Berl.-Pozn.-Mag. A	4	—	—
— Litt. C.....	4½	—	93¼
— Litt. D.....	4½	—	—
Berl.-Stargocz.....	4½	—	—
— II. Em.....	4	—	91¾
Kozle-Begumin	4	—	89
— III. Em.....	4½	—	—
Dolno-Śl.-March..	4	—	94¾
— konwen....	4	—	95
— — III ser.	4	93	—
— — IV ser.	4½	—	100½
Górn.-Śl. Litt. A	4	—	—
— Litt. B.....	3½	—	—
— Lit. D.....	4	—	94¼
— Lit. E.....	3½	—	83
— Lit. F.....	4½	—	180¾
Starogr.-Pozn.....	4	—	—
— II. Em.....	4½	—	99

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU
dnia 3 grudnia.

Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	—	96
Frydrychsdory.....	—	—	—
Lujdory.....	—	—	110¼
Polskie bil. bank	—	—	—
Aust. banknoty ...	—	—	—
Nowa Waluta Aust	—	—	86⅛
Wrocł. obl. miejsk.	—	—	—
Poznań. list. zast.	3½	—	—

	%	żądane	płac.
Pozn. lis. zast. nowe	4	—	94½
— nowe.....	3½	—	—
— Listy Rent...	4	95⅛	—
Szląskie list. Zast.	3½	91¾	—
— listy zast. A.	4	—	99⅝
— nowe.....	4	99¾	—
— Lit. B.....	4	99¾	—
— Lit. C.....	4	99¾	—
— Listy Rent..	4	98¹²	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	75¼
— nowe Emis..	4	—	—
— Obl. skarb. ...	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożyc. z na.	5	68½	—
Minerwy akcye....	4	—	20⅝
Szląski bank.....	4	—	—
— tow. aszek. og.	4	—	—
Akcye Szląsk. kol. żel.			
Freiburg.....	4	136	—
— now. Emis...	4	—	—
— obl. s praw pier.	4	—	94¾
—	4½	—	—
Górno-Śl. Lit. A. i C	3½	162¾	—
— Lit. B.....	4½	—	146
— obl. s pr. pierw.	4	94⅞	—
— ..... Lit. D	3½	—	—
— ..... Lit. E	3½	84	—
Opol. Tarn.....	4	70	—
Kozle-Begumin	4	—	46¾
— obl. s pr. pierw.	4½	—	—

	%	żądane	płac.
Listy zast. gal. now. z kup. w. austr.	—	75 75	74 75
Listy zast. gal. star. kup. w mon. kr.	—	78 75	77 75
KURS STOW. KUP. w POZNANIU dnia 5 grudnia			
Pozn. List. Zast.	4	—	—
— nowe.....	3½	—	—
— nowe.....	4	—	94¾
Pozn. list. Rent...	4	—	94¾
— akc. bank. prow	—	—	—
— obl. prow.....	5	—	—
— obligacye pow	5	—	—
— obl. mel. Obry	5	—	—
— obligi pow.....	4½	—	—
— obl. miej II. Em	4	—	—
Prusk. obl. skar..	5½	—	—
— pożyc. skarb.	4	—	—
— dobr. pożyc. ...	4½	—	—
— poż. skarb....	4½	—	—
— — — ..	5	—	—
— poż. z prem ..	3½	—	—
Ss. list. Zast.....	3½	—	—
Zach. Prusk.....	3½	—	—
Polskie.....	4	—	—
Górno-sl. akc. k. ż.	—	—	—
— obl. s pr. pier. E	—	—	—
Star-Pozn. ak. k. ż.	—	—	—
Polskie banknoty..	—	—	76¾
Zagraniczne bank.	—	—	—